Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
o Dzien. Pozn. przysyłane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 srg. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 srg. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być
frankowane.

№ 255 Niedziela, 6 listopada 1864. № 255

Poznań, 5 listopada. Podczas gdy zewsząd zaręczają, że wykluczono z rozmów w Nicei sprawę polską, spotykamy skazówki, które nasuwają mniemanie przeciwne. Ukazała się w Paryżu publikacya, którą tamże uważają za inspirowaną i która ma zawierać podstawę negocyacyi, jakie między Rosyą a cesarzem Francuzów przed zjazdem w Nicei miały miejsce. Występuje w niéj program odłączenia Kongresówki od Rosyi. Autor dowodzi niepodobieństwa, by obecnie pogodzić Polaków z Rosyanami i Polskę Rosyi zasymilować, radzi zatém przyjąć rządowi rosyjskiemu za hasło „Rosya dla Rosyan, Polska dla Polaków". Idea ta wprawdzie jeszcze nie wzięła góry w rządzie rosyjskim, ale czasów ostatnich znaczne uczyniła postępy.

Dziś właśnie rok temu, jak cesarz Francuzów postawił alternatę: wojna lub kongres. Sprawa, która wtedy dała pochop do odezwania się cesarzowi Napoleonowi, wprawdzie odtąd przycichła, lecz się nie da ubić bez rozwiązania, choć ją inne chwilowo mogą zagłuszyć. Położenie nienaturalne i konflikty niezagodzone trwają dotąd na wschodzie i na południu Europy, a wyjściem z nich, prędzéj czy późniéj, może tylko być owa alternata. Dni ostatnich znowu w Paryżu słowo „kongres" znalazło się w uściech kół poufnych. Nie przywięzując bynajmniéj do nich wiary, przecież tutaj należy zanotować pogłoski i przypuszczenia, wedle których cesarz Napoleon nosi się podono z myślą raczéj przymierza z Rosyą, bardzo niepopularnego we Francyi, niż z myślą kongresu. Za podstawę takiego przymierza przyjmują ludzie znajdujący wiarę może nieuzasadnioną, odstąpienie Królestwa Kongresowego i ogłoszenie go niezależném pod berłem w. księcia Konstantego, za wynagrodzeniem Rosyi przez dozwolenie utrzymania floty na morzu Czarném.

— Kiedy roku zeszłego gabinet wiedeński łączył głos swój z dyplomatyczną interwencyą w sprawie polskiéj, w obec całéj Europy, acz w sposób skromniuteńki, ujmował się za ideą wolności przeciwko rosyjskiemu nad Polakami ciemięstwu. Wtedy dnia 27 lutego odzywały się głosy urzędowe: „Odraczamy sejm galicyjski ze względów szlachetnych na Polaków w Galicyi. Rząd rakuski nie chce g w a ł t u zadawać polskim posłom broniąc im przemawiania za rodakami pod berłem rosyjskiém, bo n i e m o ż n a p o t ę p i a ć uczuć, które zmuszają ich do mówienia." I trzy miesiące późniéj, dnia 29 maja, tenże sam głos u r z ę d o w y powiedział: „Jedna tylko jest pewną, że Austrya nie zamierza wystąpić z pełnéj u m i a r k o w a n i a i d o b r z e r o z w a ż o n é j postawy, w któréj w s p i e r a z całym przyciskiem uprawnione żądania Polaków."

W cóż się odtąd obróciły nadzieje Polaków choć najskromniejsze, położone w stosunku rakuskiego rządu do braci tłoczonych jarzmem rosyjskiém: w cóż więc ono umiarkowanie i dobrze rozważona postawa rakuskiego rządu, i względność dla sympatyi Polaków galicyjskich do rodaków pod berłem rosyjskiém? Stan oblężenia w Galicyi i sześć tysięcy wyroków wojennych dadzą odpowiedź.

Tymczasem w ministerstwie które w sposób tak zadziwiający pojmowało i rozwijało u m i a r k o w a n i e i w s p i e r a n i e uprawnionych żądań Polaków, ministra co w obec zagranicy wyraża czasu swego stanowisko austryackiego rządu, zastąpiono jenerałem, którego uznano najstósowniejszym do sprawowania Galicyi prawem wojenném. W jakim sensie tłómaczyć tę zmianę osób, czyli ona wróży zmianę systemu, przedewszystkiém w sprawie polskiéj i względem Galicyi?

Mówiono bardzo dużo o rzekoném przeciwieństwie hr. Rechberga z liberalnym p. Szmerlingiem, ale bardzo płowy być musi ten liberalizm ministra stanu rakuskiego, kiedy w sprawach wewnętrznych, jak zaręczają dzienniki wiedeńskie, może z nim iść ręka w rękę hr. Mensdorff, którego zasady nawet pruskie stronnictwo krzyżowe za wzór stawia. Zdania o nowym ministrze są jak najsprzeczniejsze. Z powołania jego chcą wróżyć to dobre stosunki z Prusami, to przywrócenie dobrego porozumienia z Francyą, a przez nię z Włochami, to alians z Rosyą, to wzmocnienie Austryi w Niemczech, i Bóg wie nie co, a nawet na domiar znajdują się i tacy, którym się uwidziało, że on wzmocni żywioły liberalne w ministerstwie rakuskiém. Tymczasem będzie to podobno jedynie zmiana dekoracyi, a sztuka ta sama, czy p. Rechberg, czy p. Mensdorf występuje na scenie. Czego się dla Galicyi spodziewać, tego miarę daje prawie pewna wiadomość, że w przeciągu dni kilku wprawdzie zniosą w Galicyi stan wojenny, ale z zawieszeniem ustawy o wolności osobistéj i nietykalności mieszkań. Znamy to.

NPan raczył udzielić pozwolenie prezydentowi policyjnemu baronowi v o n E n d e w Wrocławiu, noszenia nadanego mu przez cesarza rosyjskiego orderu ś. Stanisława drugiéj klasy z koroną.

L. C. **Berlin,** 3 listopada. *Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.*

Prezes B ü c h t e m a n n zagaja posiedzenie o godzinie 9 i wysłuchuje jako świadka lekarza domowego obżałowanego Maksymiliana Jackowskiego dr. K ę p i ń s k i e g o, co do choroby p. Jackowskiego w kwietniu r. z. Rzecznik J a n e c k i wnosi o uwolnienie obżałowanego, czemu prokurator M i t t e l s t a e d t się sprzeciwia.

Rzecznik L e n t raz jeszcze powraca do znanéj sprawy p. Moszczeńskiego, którą mu, jak wiadomo, zarzucono, iż pomiędzy jego papierami znaleziono karteczkę z pieczęcią komitetu wielkopolskiego wzywającą do płacenia narodowego podatku; gdy tymczasem p. Moszczeński stanowczo temu zaprzecza a wysłuchani świadkowie także nie umieli wytłómaczyć sobie pojawienia się nagłego owéj karteczki, któréj przy rewizyi papierów żaden z nich nie widział. Obrońca życzy sobie zatém, aby wysłuchano pod przysięgą radzcę kamergerychtu p. Krügera, iż w sądzie powiatowym inowrocławskim właśnie w czasie gdy zabrano p. Moszczeńskiego papiery, taki panował nieład pomiędzy nagromadzonemi skryptami, iż pokilkakrotnie do Berlina fałszywe przesyłano dokumenta, zamiast żądanych.

Prokurator M i t t e l s t a e d t oświadcza, iż nie może ani przeczyć ani potwierdzać tego, co p. Lent powiedział, gdyż sprawa ta całkiém mu jest nieznaną. Podobne pomyłki w procesie tego rozmiaru jak obecny są możliwe. Nie wiadomo mu jeszcze czy prokuratorya zechce swe twierdzenie w sprawie p. Moszczeńskiego nadal utrzymać, lub nie; co zaś się tyczy dowodu o możliwości pomyłek, uważa go za małoznaczny.

Rzecznik L e n t: Codziennie prawie usłyszeć można ze strony prezesa lub prokuratoryi: być przecież m o ż e, że to lub owo się stało. Dość już zatém mamy dowodów możliwości. Jeśli jednakże prokuratorya przyznaje możliwość pomyłki, wtedy ustaje urzędowa niewątpliwość rozpraw procesowych.

Prokurator M i t t e l s t a e d t: Fałszywie zrozumiano mnie. W téj sprawie trzymamy się urzędowego zeznania sekretarza Mulskiego, iż owa karteczka znajdowała się w papierach p. Moszczeńskiego. Nie zaprzeczyłem tylko twierdzeniu obrony, iż w tym lub owym przypadku może zajść pomyłka. W tym razie, zdaniem mojém, nie dowiedziono tylko, iż w Inowrocławiu już owa karteczka znajdowała się pomiędzy papierami Moszczeńskiego.

Rzecznik L e n t: Przyznanie to prokuratoryi udowadnia właściwie rzecz najważniejszą w sprawie obżałowanego na jego korzyść.

P r e z e s: Sąd dostatecznie jest już poinformowany, aby mógł powziąć w téj kwestyi uchwałę.

W sprawie obżałowanego dra M a r t w e l l a napróżno uczyniono wszelkie poszukiwania celem w dobycia oryginałów znalezionych przy nim papierów. Odczytują zatém skrypta, które wedle oskarżenia mają być kopiami oryginałów, którym przecież obżałowany wszelkiéj zgodności z temiż zaprzecza. W kilku przypadkach wysłuchują znawców pisma. Dr. Martwell twierdzi, że kopie są fałszowane przez policyą poznańską.

Rzecznicy L e w a l d i L e n t wnoszą o uwolnienie obżałowanych Chełmickiego i Gosławskiego. P. M i t t e l s t ä d t nie zgadza się na wnioski.

Obżałowany C a l l i e r zabiera głos i oświadcza: „W rozprawach wielokrotnie była mowa o werbowaniu ochotników. Nic mi przecież nie wiadomo o werbowaniu podobném w Prusach, a nawet w Królestwie Polskiém werbowanie dekretem rządu narodowego było zabronione. Walka miała być toczoną jedynie przez ochotników, i ochotników tylko prowadziliśmy do boju. Nigdy bym nie był się zgodził na walczenie w sprawie tak wielkiéj, powiedziałbym ś w i ę t é j, porówno z jurgieltnikami."

N a s t ę p n i e aż do południowéj pauzy wysłuchują znawców pisma, poczém sąd uchwala: aby w s z y s t k i e wnioski o uwolnienie obżałowanych o d r z u c i ć. Gdyby zaś stan zdrowia obżałowanych Chełmickiego i Gosławskiego wymagał ich uwolnienia, zażądać wniosków odpowiednich na piśmie; wniosek wreszcie rzecznika L e n t a w sprawie obżałowanego Moszczeńskiego o d r z u c i ć, ponieważ nie można wnosić z tego, iż przy innych śledztwach zaszły pomyłki, aby i w śledztwie przeciw p. Moszczeńskiemu takowa zaszła.

Obżałowany dr. M a r t w e l l motywuje wniosek o uwolnienie swe; rzecznik H o l t h o f f przemawia za uwolnieniem obżałowanego I ł o w i e c k i e g o; rzecznik D e y c k s wnosi o uwolnienie zupełne uwolnionego za kaucyą kupca J o h a n n s o h n s. Prokurator M i t t e l s t ä d t sprzeciwia się wnioskom.

Po odczytaniu zeznania świadka w sprawie księcia Radziwiłła, otrzymuje głos ks. proboszcz Cypryan J a r ó c h o w s k i i w długiéj, gruntownéj mowie, którą podamy jutro, zbija zarzuty czynione w oskarżeniu duchowieństwu katolickiemu.

Po ukończeniu przemowy ks. Jaróchowskiego ustępuje sąd i uchwala, aby wnioski o uwolnienie obżałowanych I ł o w i e c k i e g o, J o h a n n s o h n a i dr. M a r t w e l l a o d r z u c i ć.

Koniec posiedzenia o godzinie 3¾. Najbliższe posiedzenie jutro, w sobotę, o godzinie 9½.

* **Berlin,** 4 listopada. Na wczorajszém posiedzeniu sądu stanu zajmująca ze wszech miar toczyła się sprawa obżałowanego W a l e n t e g o P o ł c z y ń s k i e g o, o któréj zwykłe referaty w dziennikach pobieżnie tylko nadmieniły. Mając zapiski stenograficzne z wczorajszego posiedzenia pod ręką, przesyłam wam zatém częścią w dosłownem tłómaczeniu, częścią w streszczeniu przebieg sprawy téj, sądząc, że waszych czytelników zdoła zainteresować.

Sprawa Połczyńskiego rozpoczyna się o godzinie 9¾ z rana.

Obżałowany P o ł c z y ń s k i: „Nazywam się Walenty Połczyński, urodziłem się w roku 1833, odwiedzałem gimnazyum w Bydgoszczy, następnie szkołę rektorską w Wągrówcu, poczém kształciłem się prywatnie. We wojsku nie służyłem. Karany byłem grzywnami 5 tal. za przekroczenie prawa o polowaniu. Po śmierci moich rodziców objąłem dzierżawę dóbr Ślesina; dzierżawa kończyła się dnia 1 lipca r. b. Dnia 23 grudnia r. z. odnowiłem kontrakt dzierżawy z dziedzicem tychże dóbr. W styczniu aresztowano mnie po drugi raz i przywieziono do Hausvoigtei. Kilka tygodni po mojém uwięzieniu, czując się całkiem niewinnym, wręczyłem panu radzcy kamergerychtu Krügerowi wniosek prosząc o moje uwolnienie, w najgorszym razie za kaucyą. Pomimo mojéj niewinności nie wypuszczono mnie z więzienia. Ponieważ osobiście gospodarować nie mógłem, musiałem przeto dziedzica zawiadomić, iż dzierżawy dłużéj zatrzymać nie mogę, i ztąd poniosłem znaczne materyalne straty. Komuż to mam do zawdzięczenia? Jedynie n i e p r a w n e m u postępowaniu pp. Krügera i Adlunga. Winienem oświadczyć w obec sądu i w obec publiczności, że mnie bez powodu aresztowano; nie mogę sobie tego inaczéj wytłómaczyć, jak że jedynie o s o b i s t e zapatrywania się pp. Krügera i Adlunga ich do tego kroku spowodowały."

P r e z e s: „Przejdźmy pojedyńcze punkta oskarżenia a pokaże się, jaki był właściwy powód do aresztowania."

O b ż a ł o w a n y: „Upraszam p. Prezesa o pozwolenie mi wyświecenia wszystkiego co mnie spotkało."

P r e z e s: „Przejdźmy oskarżenie podług porządku."

O b ż a ł o w a n y: „Zanim przejdę do oskarżenia samego, chciałbym wynurzyć moje przekonanie jakie powziąłem. Podczas 18 miesięcznego uwięzienia mnie nabrałem tego przekonania: że pozbawienie wolności nie od winy, nie od sprawiedliwości zależy, lecz od z ł é j w o l i urzędników."

P r e z e s: „Na ekspektoracye podobne nie mogę pozwolić, dopóki się Pan nie oświadczysz co do oskarżenia, ażebym był w stanie osądzić, o ile zarzuty pańskie, któremi obsypujesz p. naczelnego prokuratora i sędziego śledczego uzasadnione są lub nie. Zechciéj zatém Pan nasamprzód na oskarżenie odpowiedzieć. Zarzucono nasamprzód Panu, żeś jest w podejrzeniu, iż byłeś komisarzem wojennym na powiat bydgoski."

O b ż a ł o w a n y: „Nasamprzód chcę się uniewinnić co do tych zarzutów, któremi mnie p. landrat obsypał. Oskarżenie moje rozpoczyna się sprawozdaniem, przesłaném przez p. landrata. Sprawozdanie to utrzymuje, że jestem gorliwym Polakiem, lecz przytém obdłużonym i lekkomyślnym.

„Co do punktu pierwszego, że jestem gorliwym Polakiem, żadnéj wartości nie przypisuję sądowi p. landrata. Nie chcę tu przytaczać świadectw komisarzy obwodowych lub innych urzędników, ażeby udowodnić, że byłem umiarkowanym Polakiem. Przeciwnie wyznaję, iż jestem gorliwym Polakiem i nadal nim pozostanę.

„Co do 2go i 3go zarzutu — napisałem list do p. landrata i zawezwałem go, ażeby złożył dowody co do mojéj lekkomyślności i moich długów, i zwróciłem mu uwagę na to, że sędzia, mając dowody pod ręką, będzie w stanie wedle tych dowodów wyrok wydać. List ten, jak wszystkie inne listy przechodził przez komisyą śledczą. Komisya ta zwróciła mi list ten przez asesora Letochę, który mi oświadczył, że mi nie wolno podobnych listów do landrata pisywać. Jako więzień i taką odpowiedź przyjąć musiałem. Trudności, jakie zaraz z początku napotkałem, przekonały mię, iż niczego nie dopnę. Oświadczam zatém w obec wysokiego sądu i w obec współoskarżonych, że, skoro tylko wolność moją osiągnę, z p. landratem się porozumiem, a rezultat porozumienia się w pismach publicznych ogłoszę. Jeżeliby przecież sprawozdanie p. landrata na sprawę samę niekorzystnie wpłynąć miało, upraszam p. prezesa o zapozwanie p. landrata dotąd, i aby tutaj dowody orzeczenia swego złożył. Król. prokuratoryi pozwalam sobie się zapytać, jaki ma związek obdłużenie moje i moja lekkomyślność z obecnym procesem."

P r e z e s: „Czy p. prokurator chce na to pytanie zaraz odpowiedzieć?"

Prokurator M i t t e l s t ä d t: „Odpowiem zaraz. Nasamprzód muszę zwrócić obżałowanemu uwagę na to, że będąc oskarżonym o zbrodnią stanu, chcąc nie chcąc trzeba zezwolić na to, że władze kompetentne zdadzą sąd o moralném i publicznem prowadzeniu się. Że sąd takowy bywa czasem gorzki i ze stanowiska zwykłego, a nie sądowego nawet obrażającym, nie da się uniknąć. Że zaś ze sprawozdania landrata ustęp jeden w oskarżeniu umieszczono, stało się to dla tego, ażeby tłómaczenie się oskarżonego, jakoby urzędu „komisarza" ze względu gospodarczych lub innych prywatnych obowiązków nie mógł był przyjąć, unieprawdopodobnić. Oskarżenie ze swego stanowiska nie uważało za prawdopodobne, ażeby obżałowany, którego władze w ten sposób charakteryzują, z podobnych przyczyn nie miał był przyjąć urzędu ofiarowanego mu w zaufaniu. Gdyby oskarżony był mężem, o którymby urząd landrata się wyrażał, że z wielką gorliwością i pilnością krząta się około swych interesów prywatnych, np. około administracyi swych dóbr, lub wielkiego majątku itd., natenczas wymówka oskarżonego byłaby prawdopodobną, lecz podobne świadectwo władzy to uniemożebnia. Taki jest związek, i dla tego sąd landrata w oskarżeniu przytoczono."

Obrońca rzecznik E l v e n: „Pozwalam sobie zauważyć, że przy śledztwie nie można zakazać kierującym śledztwem władzom postawienia podobnych twierdzeń, jak się to stało w śledztwie przedwstępném. Pojmuję to dobrze, lecz prokuratorya oświadcza z uznania godną otwartością: podobne doniesienia są nam potrzebne, a mianowicie w specyalnym tym

przypadku, ażeby tłómaczenie się obżałowanego, jakoby dla stosunków prywatnych urzędu mu ofiarowanego nie przyjął, odeprzeć. Pojmowanie takie zupełnie jest słuszne, jeżeli się opiera na prawdziwych i udowodnionych faktach. Jeżeli zatém prokuratorya jest w stanie zarzuty obdłużenia i lekkomyślnego życia p. obżałowanego udowodnić przytoczeniem faktów pewnych i czynów nie dających się zaprzeczyć, natenczas nic nie mam przeciwko temu, że podobne obwinienia w oskarżenie przejdą, przecież stanowczo zastrzedz się muszę w tym, jako też w innych przypadkach, ażeby li tylko doniesienie któregokolwiek urzędu landratowskiego bez pozytywnego uzasadnienia wystarczyć miało do osądzenia stanowczego w ten sposób postępowania obżałowanego. Postępowanie podobne uważam za niedozwolone."

Prezes (do obżałowanego): „Zechciéj się Pan oświadczyć co do faktów zawartych w oskarżeniu."

Obżałowany Połczyński: Pomiędzy papierami hr. Działyńskiego znaleść się miała notatka, wykazująca, że jestem zapisany jako komisarz na powiat bydgoski. O tém dowiedziałem się po pierwszy raz od mego pierwszego sędziego śledczego w Bydgoszczy. Oświadczyłem też natychmiast, że o związku narodowym, na którego czele hr. Działyński miał stać, nic nie wiem. Dodałem następnie, że kilka tygodni przed mojém uwięzieniem przybył do mnie młody człowiek, który się Ugadowski nazwał, i oświadczył mi, że ma do mnie tajne zlecenie. Na co odrzekłem, że ani czas, ani stosunki mi nie pozwalają na branie udziału w podobnych sprawach. Młodzieniec ten dodał, iż go zapewniano, że podobne zlecenia przyjmę. Na co mu oświadczyłem: Żałuję mocno, żeś pan podróż tę na próżno odbył, zleceń tych nie przyjmę. I pan ten odjechał. To samo oświadczyłem drugiemu sędziemu śledczemu w Poznaniu, i dziś przy tém pozostaję. Nie pojmuję prawdziwie, skąd oskarżenie do tego przychodzi kłaść tak wielką wagę na notatkę czyjąś nie mając żadnego innego dowodu. Tak samo mogła trzecia jaka osoba zapisać notatkę np. że p. Adlung i p. Krüger otrzymują za każdego uwięzionego Polaka po 300 rubli sr. od rządu rosyjskiego. Czyby sąd znalazł w tém wystarczający dowód?"

Prokurator Mittelstaedt: „Panie prezesie, upraszam o zakazanie obżałowanemu podobnych orzeczeń."

Prezes (do obżałowanego): „Czy Pan chciałeś przez to powiedzieć, że pp. Adlung i Krüger przyjęli podobną rolę na siebie?"

Obrońca rzecznik Elven: „Bynajmniéj, twierdzę, że obżałowanego wcale nie zrozumiano."

Obżałowany Połczyński: „Przedstawiam to tylko jako porównanie, że na notatki trzecich osób wagi kłaść nie można."

Prokurator Mittestaedt: „Nie znajduję żadnéj różnicy w tém, czy podobne kalania są hipotetycznie, czy te wprost rzucone."

Prezes: „Wzywam Pana, ażebyś się wystrzegał podobnych porównań i oświadczam mu, że podobne orzeczenia wcale nie są stósowne."

Obżałowany: „Nie zrobię już więcéj podobnego porównania."

Po okazaniu obżałowanemu w mowie będącéj karteczki, przemawia tenże w dalszym ciągu co następuje: „Nie wiem co ma to znaczyć, lecz mniemam, że prawy i uczciwy człowiek pewnego wniosku stąd wyprowadzić nie może. Mniemam również, że nawet pp. Post, Krüger, Adlung, Mittelstaedt i Baerensprung nie mogą z tego nic pewnego wnioskować. Te same zarzuty czyniono również współobżałowanemu Grabowskiemu. Te same bowiem pozycye i w jego oskarżeniu zamieszczono."

Oskarżenie zarzuca następnie p. Połczyńskiemu, jakoby przesłał był z powiatu bydgoskiego hr. Działyńskiemu raz 300 talarów, drugi raz 302 tal. Te same pozycye przytoczone są w oskarżeniu p. Grabowskiego. Obżałowany oświadcza, że ponieważ o komitecie nic nie wie, nie mógł też komitetowi żadnych pieniędzy przesyłać. Prezes konstatuje, że w pugilaresie hr. Działyńskiego w rzeczy saméj nie ma wymienionéj osoby, która sumy te z powiatu bydgoskiego złożyła.

Prezes oświadcza następnie, że oskarżenie zarzuca obżałowanemu zakup ołowiu.

Obżałowany: „Proszę pana prezesa kazać to odczytać, gdyż już z oskarżenia widzę, że to co mi takowe zarzuca jest nieprawdą, jest kłamstwem; kłamstwo mi tu zarzucają."

Prezes: „Nie kłamstwo, powiedziane jest tylko, że podanie pańskie jest nieprawdopodobném, i to Pan zaprzeczasz."

Obżałowany: „Król. prokuratorya pod tym względem nie powiedziała prawdy, a to z téj przyczyny, że sama nawet o tém nic nie wie, co twierdzi. Zauważyć muszę, że i przedtém i potém w znaczniejszéj ilości ołów kupowałem, a co do tego ołowiu, o którym oskarżenie wspomina, nadmieniam, że nie kupiłem go od w oskarżeniu nazwanego kupca, i że w śledztwie przedwstępném żaden sędzia o to mnie się nie pytał; z tego powodu też w żaden sposób oświadczyć nie mogłem, że ołowiu tego chciałem użyć na wagę do drzwi. Król. prokuratorya powątpiewa wszędzie żebym prawdę mówił, kto jednakże nanazwę kłamcy zasługuje, ja czy prokuratorya, to już samo oskarżenie wykazuje."

Prokurator Mittelstaedt: „Panie prezesie, upraszam kazać wyprowadzić oskarżonego z sali z powodu jego niestósownego postępowania i z nim daléj nie obradować."

Prezes: „Jeżeli Pan w ten sposób daléj mówić będziesz, natenczas użyję służącego mi prawa. Bolałoby mię, gdybym już na końcu rozpraw podobnego środka przeciwko oskarżonemu musiał użyć. Jak Pan śmiesz powiedzieć, że prokuratorya kłamie, Pan tylko możesz powiedzieć, że zaszła pomyłka lub coś podobnego, jeżeli tu jest mowa o innéj ilości ołowiu, jak o téj, o któréj tu mowa być powinna. Jak Pan możesz zaraz mówić o rozmyślnéj nieprawdzie. Wzywam Pana jeszcze raz, ażebyś się spokojniéj bronił."

Obżałowany: Jeżeli kto o przekroczenie § 61 jest oskarżony, gdzie o życie lub śmierć chodzi, tam pomyłki zachodzić nie powinny. Niech mi Pan prezes powie, że niewolno mi się bronić, a odstąpię natychmiast od obrony. Lecz mniemam, że moją jest rzeczą, wytykać błędy oskarżenia."

Prezes oświadcza, że bynajmniéj nie miał na myśli odebrania obżałowanemu głosu, lecz wzywa go, aby w mowie swéj nikogo nie obrażał.

Obżałowany wykazuje, że od innego kupca ołów w mowie będący kupił, a nie od tego, o którym oskarżenie wspomina. W równy sposób odparł oskarżony zarzut o zakupywanie kożuchów. Dwaj wysłuchani świadkowie nie zeznali nic niekorzystnego dla oskarżonego. Obrońca Elven wniósł w końcu sprawy o uwolnienie obżałowanego z więzienia śledczego, ponieważ zarzuty mu uczynione upadły. Zastępca prokuratoryi p. Mittelstaedt sprzeciwia się temu wnioskowi. Sąd jednakże uwolnił obżałowanego z więzienia.

Berlin, 4 listopada. Margrabia Wielopolski wraz z synem opuścił Berlin, w którym mieszkał od przeszło roku.

— Jeden z obżałowanych w Berlinie rodaków naszych, Jks. proboszcz Marański, z Prus, z powodu mylnego w Nadw. referatu o jego wystąpieniu przed sądem stanu, taką do chełmińskiego pisma przesłał relacyą:

„Zaledwie wychyliłem się z bramy moabickiego więzienia, lubo mi w skardze o zdradę stanu mocno ganiono stosunki z Nadwiślaninem „organem wielkopolskiéj partyi," widzę się zniewolonym tak gorszącego w oczach innych już teraz szukać towarzystwa.

Otóż wyczytuję w nim takie o sobie relacye z procesu mego o zdradę stanu, że wolałbym się cofnąć w dawniejsze zacisze, niż w taki sposób się z kozy wykupić. Oskarżenie bowiem zbyt pochlebną skreślając charakterystykę moją, nazywa mnie gorliwym zwolennikiem stronnictwa polskiego. Referent Nadwiślanina donosi, że to twierdzenie zbijałem przez opisanie etc. Wniosek ztąd łatwy, żem się zapierał narodowości polskiéj. Przychylni mi powiedzą: „musi już być całkiem znękany 17 miesięcznem więzieniem, Winiarami, Hausfogtejem i sklepem Moabitu," gdziem miał honor utwierdzać się w mojém przekonaniu a nie wyrzekać się go nigdy. Innych w inne owa relacya może wprawić błędy. Pozwolisz zatém, szanowny redaktorze, nie tyle dla mojéj opinii, jak raczéj dla sprawy któréj służę i służyć będę do śmierci, że sam zdam relacyą z téj sprawy, obszerną trochę, bo też dotyczy rzeczy obszerniejsze kółka zajmujących.

Po zwykłym zyciorysie ogólnym, uzyskawszy od prezydującego w sądzie p. Büchtemanna głos do obrony, w ten sposób mówiłem, jak to stwierdzą wnet stenogramy.

Oskarżenie, zdaje się, robi mi zarzut uwagą, że jestem gorliwym zwolennikiem partyi polsko narodowéj, wnioskując ztąd, jak wynika ze związku oskarżenia i z analogii innych oskarżeń, że zająłem nieprzyjazne stanowisko naprzeciw Niemcom. W szczęśliwém jednak jestem położeniu zarzut nienawiści mojéj ku Niemcom łatwo usunąć. Największą część bowiem czasu mego jako wikary w niemieckich właśnie miastach Gdańsku i Chojnicach urząd mój sprawowałem, gdzie więcéj miałem sposobności wystąpieniu memu publicznemu wyraźniszą nadać cechę, jak na wsi pomiędzy polskim ludem. Żałuję tylko, że publicznie o czynności mojéj mówić widzę się przymuszony, bo się obawiam, mówiąc słowy ojca kościoła: Ne quid pretii mihi favor humanus subripiat, quod aliunde expectabam. Skoro więc objąłem posadę przy kaplicy królewskiéj w Gdańsku, w przekonaniu, że po zamknięciu kościoła i szkoły zakres działania dla duchownego nie zamknięty, przyłączyłem się lubo Polak do niemieckiego Towarzystwa czeladzi rzemieślniczéj, które sobie za cel stawiło młodzież rzemieślniczą od szynków i życia rozwiozłego wstrzymywać, ją pouczaniem i rozprawami do oświaty, cnoty i postępu w przemyśle prowadzić. Jako zastępca prezydującego w języku niemieckim na korzyść Niemców w tem towarzystwie działałem. Istniał też w Gdańsku pod przewodnictwem radzcy rejencyjnego ks. dra Dittki związek ś. Piusa, którego celem natenczas było o wychowanie ubogich sierot gdańskich się starać i w tém towarzystwie w języku niemieckim byłem czynnym. Ośm konferencyi Towarzystwa ś. Wincentego w Gdańsku opatrywało potrzeby ubóstwa, konferencyi ś. Barbary na Niderstadt sam przewodniczyłem. W podobnych towarzystwach byłem czynnym w Czersku i Chojnicach, tam po polsku, bo pomiędzy ludem polskim; tu po niemiecku, oto jest klucz do mojéj czynności. Jeżeli zaś okarżenie mówi, że w powiecie chojnickim w taki sposób agitowałem na korzyść Polaków, że naczelnemu prezesowi jako proboszcz nie mógłem być polecony, to bardzo żałuję, że oskarżenie nawet nieda mi się domyślać téj mojéj czynności, bo natenczas bym ją wyświecił i wiem, że sprawozdawca zarazby mnie na najpożądańsze probostwo polecił. Oświadczyć jednak muszę tu publicznie, że dotąd nikogo nie prosiłem o to polecenie. Szczęściem oskarżenie wymienia czynność moją w kartuskim powiecie a najprzód wybór deputowanych. Zaledwie bowiem pół roku minęło od osiedlenia się mego w powiecie kartuskim nastała r. 1861 zmiana deputowanych. Nie miałem żadnéj przyczyny niekorzystać z prawa mi służącego i nie być na prawyborach, byłem nawet jako proboszcz obowiązany listem pasterskim najprzewielebniejszego biskupa chełmińskiego starać się o wybory ściśle katolickich deputowanych, co to samo znaczy, co mówi skarga ściśle polskich deputowanych, bo prócz Gdańska i chojnickiéj okolicy na południe, to w Prusach Zachodnich co katolickie to polskie, tak iż w mojéj parafii, tuż nad granicą Pomorza tylnego, z 2300 dusz jeden mieszkał mężczyzna katolik a Niemiec i ten jeszcze sprowadził się z Pomorza. Obrany wyborcą miałem już podwójny obowiązek udania się na miejsce wyborów do Copot o 10 mil odległych. Na to obrałem najkrótszą i najwygodniejszą drogę przez Kartuzy, Gdańsk i Oliwę, tak żem nawet wejherowskiego powiatu nie dotknął. Więc słusznie mówi p. landrat, żem objeżdżał ów powiat, ktoby zaś myślał, że to dla agitacyi, gruboby się pomylił. Jadąc wstępowałem, ale nie aby agitować, lecz aby długą podróżą znużony się restaurować. Kiedy skarga twierdzi, że wybory mnie należy przypisać, to odwołuję się do akt i radzcy rejencyjnego p. Meusel w Gdańsku, że wybór deputowanych naszych powiatów podpisany przez 200 wyborców polskich im przypisać też trzeba, a mój głos tyle miał wagi ile chałupnika jeśli był wyborcą. Najlepszy jest dowód, że przy wyborach bezemnie obyć się można, że gdy zeszłego roku objeżdżałem podwórze Hausfogteju, dwóch Polaków obrano u nas. Oskarżenienie zarzuca mi spór językowy. Lud nasz w różnych potrzebach udaje się do księży. Niektórzy z parafii mojéj prosili mnie, abym przez deputowanych postarał się o polskie pisma powiatowe, aby daremno nie potrzebowali płacić kar za niewypełnianie tych przepisów, których po niemiecku nierozumieją. Że petycya wprost do sejmu nicby nie pomogła, napisałem sołtysom podanie do stanów powiatowych; że to pismo w papierach moich pozostało, dowód oczywisty, że nie było środkiem agitacyi ani sporu, bo do sporu przynajmniéj dwóch potrzeba. Pieśń Boże coś Polskę nietylko pozwoliłem, ale i sam śpiewałem. Wiadomo bowiem, z literatury polskiéj, że powstała ta pieśń w następujący sposób. Gdy raz cesarz rosyjski Aleksander bawił we Warszawie, zaśpiewano mu po polsku hymn angielski. Wynurzył tedy ów monarcha to życzenie swoje, aby kto z Polaków w duchu polskim pieśń ułożył oryginalną. Kurator szkoły w Krzemieńcu na Podolu Feliński, stryj arcybiskupa warszawskiego, napisał pieśń taką w religijnym duchu, tak że ją cesarz pochwalił i do kościelnych pieśni przeszła. Śp. arcybiskup Dunin przejął ją do książki swojéj do nabożeństwa, która r. 1828 pod cenzorem Czwaliną otrzymała imprimatur. Tak było zezwolenie władzy świeckiéj i duchownéj. Pieśń Boże coś Polskę śpiewałem jako mały chłopiec, słyszałem po różnych kościołach w Prusach Zachodnich, nikt nie zabraniał, dopiero w r. 1861 Moskale. Zdarzyło się, że owego roku dużo państwa odwiedziło mój kościół parafialny z oświadczeniem, że pragną odśpiewać pieśń Boże coś Polskę. Ztąd przyczyna, żem przed nabożeństwem rozpoczętém zwrócił się do gminy, a nie mając gwarancyi, że pieśń tę dobrze odśpiewają od razu, przemówiłem w tym sensie: Kto ma nabożeństwo do téj pieśni, po publiczném nabożeństwie śpiewać może, w czasie nabożeństwa, aby gmina w roztargnienie nie popadła, zwyczajne jak dawniéj śpiewać ma pieśni. Co tam mój organista Walerand przeciw mnie zeznaje i o p. Żelewskim, nie przypominam sobie dobrze, bo już trzy lata temu, tyle wiem, że nikt tam nie był w kościele.

Oskarżenie zarzuca mi daléj utworzenie Towarzystw rolniczych łącząc je z warszawskiém, Tymczasem towarzystwa te były dalekie od warszawskiego, nietylko z geograficznego względu, ale i z historycznéj przyczyny rozwoju. Wysoki sąd sobie dobrze przypomni, że r. 1860 na Kaszubach południowych wielki głód powstał z przyczyny jednorazowego nieurodzaju. Zacni mężowie utworzyli komitet w celu odbierania jałmużny, która obficie z całéj Europy wpływała. Jeżeli za rozdzielanie téj jałmużny owych mężów orderami zaszczycono dziwić się muszę, że tych, którzy przez towarzystwa agronomiczne takiéj nędzy chcą zapobiedz, spotyka oskarżenie na mocy paragrafu, który śmierć dyktuje. Sam mówiłem z król. landratem o nędznem gospodarstwie u mniejszych posiedzicieli wskazując, że niektórzy z dziećmi i czeladzią poczynają przy 250 morgowéj własności w podziemnych jamach mieszkać, żądałem ustnie i piśmiennie policyjnéj pomocy dla względów zdrowia i moralności. Pan landrat wzywał mnie, abym jako duchowny na tych ludzi wpływał. Kiedy staram się jako mówi oskarżenie, szczególną moją czynność poświęcać towarzystwom rólniczym, a tak ciężki ztąd pada na mnie zarzut, tedy tylko pozostaje mi ta pociecha, że im sroższe próby, dobre a chwalebne przedsięwzięcie znosić musi, tém świetniéj z nich wyjdzie. Prawda, że po polsku rokujem, jak mówi oskarżenie, bo cóżby na to powiedzieli w Berlinie członkowie towarzystwa np. przemysłowego, gdyby kto o najpożyteczniejszym przedmiocie najpiękniejszą powiedział rozprawę, ale po rosyjsku lub francusku. To samoby polski chłopek powiedział, gdyby mu po niemiecku rezultaty z dziedziny doświadczeń agronomicznych wyświecano. Prześwietny sąd sam wczoraj po świadkach z Prus Zachodnich się naocznie przekonał, że tam jeszcze są ludzie, którzy ani słówka po niemiecku nie rozumieją. Ponieważ obojętną jest rzeczą, czy kto jest korespondentem do Gazety Gdańskiéj czy nie, więc i mnie jest obojętną rzeczą, że oskarżenie stara się mi dać tytuł pilnego korespondenta téj gazety. Faktycznie znaleziono u mnie przy rewizyi artykuł do Gdańskiéj Gazety w koncepcie i przepisany, ostatni miał oczywiście odejść, że zaś nie drukowany, nie podlega prawom prasowym. Treść zaś wcale mnie nie kompromituje, bo jest tłómaczeniem z gazety polskiéj, obrachowaną wiadomością dla uspokojenia umysłów w Prusach Zachodnich, kiedy innym zdawało się rzeczą potrzebną prowincyą alarmować niepotrzebnemi kłamstwami o sprzysiężeniach gimnazyastów itd.

Szanowny pan prezes raczy teraz prokuratoryą królewską zapytać, czy cofa wnioski z listu p. W. Thokarskiego wysnute jako momenta mię obciążające. (Prokuratorya milczy; p. prezes: że należy się już tłómaczyć, kiedy wydrukowane.) Widzę się tedy przymuszonym bardzo długi rozpocząć dowód, że ten list mię wcale nie kompromituje. Naprzód winienem podać wstęp historyczny. (Pan prezes radzi zwięzłość — obrońca p. Lent daje słuszność obżałowanemu.)

Powszechnie znaną jest rzeczą, że od piętnastu lat istnieje towarzystwo pomocy naukowéj... (Dosyć dowiodłem, żem korespondował z panem Thokarskim jako kasyerem towarzystwa pomocy naukowéj. Dowód ten nudny opuszczę, bo naumyślnie nudziłem, że tak niewinny list tam wtrącono.)

Wysoki sąd się dosyć przekonał, że dziedziną mojéj pracy był kościół, szkoła i towarzystwa dobroczynne, nigdy zaś nie zbłądziłem na polu politycznem. Dla czego stałem się znakomitością polityczną, jak skarga mówi, zaraz opowiem. Przed dwoma laty zasadziłem na próbę chmielu, potrzebowałem tyczek. Roku 1863 p. Heinze, z ktorym mimo różnicy narodowości i wiary się przyjaźnię, dał mi z lasu swego 7 kop. Otóż w Kartuzach rozgłoszono, że w Sulęcinie już drągi na kosy gotowe. Znowu gdzie indziéj strachy chłopka jakiegoś wystrzyć miały z chaty, pojechałem tam z p. Brandtem i kilku właścicielami, aby biedaka tam pocieszyć; wprawdzie nie mogli-

śmy zaraz na miejscu stwierdzić, że dziewczę dawniéj u komedyantów w służbie, różnych nauczywszy się figli, prostaków straszyło grochem trzaskającym; wnet rozgłoszono, że tajne tam odbywają się zgromadzenia rewolucyjne. Śledztwo ztąd powstało, jakby cały Kaszuby otwarty podnieść chciały rokosz. (Lent obrońca potwierdza to z akt, gdy prezes napomina do rzeczy, prokuratorya zapiera, że polecenie do tego śledztwa dała, obrońca obstaje przy swojém). Wysoki sąd przebaczy, że od rzeczy odszedłem, że mięszam do rzeczy poważnych krotochwilne przed tak surowym trybunałem, ale bo dla takich przyczyn dostałem się do więzienia. Szczęściem na moje dobre, bo wyrwano mię z pośród różnych prześladowań, tak, że od nich bezpieczny 17 miesięcznéj spokojności używać mógłem, za którą pod innemi warunkami nadaremno bym wyzierał. Nieporozumienie proste jest przyczyną mego uwięzienia. Byłem bowiem 7 maja r.z. u sąsiedniego mi dziekana, ks. Olszewskiego, który właśnie konferencyą nauczycieli był zaprzątnięty. Ponieważ ta mało mię obchodziła, udałem się przechadzką do p. Teodora Łaszewskiego do Wygody, z którym stałem na bakier dla spraw kościelnych i był on dawniéj patronem mego kościoła. Że chciał się sprowadzić do wsi, w któréj mieszkałem i niektóre już rzeczy zwoził, chciałem się do niego zbliżyć. Pomiędzy innemi obojętnemi wyrazami mówiłem mu: mam obowiązek panu powiedzieć, że... tu mi przerwał i mówił: już wiem, syn mi powiedział, ale momentalnie nie mam pieniędzy, późniéj też coś dam na dobroczynne cele. Ponieważ mi się ani śniło po dobrowolną składkę iść do p. Łaszewskiego, mówiłem: „o tém potém.“ Świadek ten zeznaje, że sobie myślał, że te składki, o które go nie prosiłem, nie wzywałem, nie pytałem, myślał, że na rewolucyą przeznaczone. A to ja mam być odpowiedzialnym za to, co inny sobie myśli? Świadek mógł sobie coś gorszego myślić, coby np. mój honor na szwank wystawiło, np. mógł myślić, żem kasę kościelną skradł, on mógłby zaprzysiądz, że tak myślał. Czy ztąd wynika, żem to zrobił? Innéj logiki uczyłem się w gimnazyum w Chełmnie. Gdym się pożegnał w dworze, świadek mi towarzyszył na szosę, która przy stajniach jego prowadzi. Że moje konie syn jego do wojska pruskiego zapisał jako komisarz przy wybieraniu koni, a p. T. Łaszewskiego kasztany mi się dla pięknego chodu podobały, zapytałem, czy chce je sprzedać, czy do wojska zdatne, że tedy mu zapłacę, gdy wezmą — że on to o rewolucyi sobie myślał, nie przypuszczałem, bo nie nad granicą polską, ale 30 mil od niéj mieszkamy. Prokuratorya wreszcie aligowała do aktu mego oskarżenia niby dekret rządu narodowego przeciw Teodorowi Łaszewskiemu z Królewca przysłany z pieczęcią wyobrażającą herb polski. Nadmienić muszę, że za parę złotych każdy taką rzecz mieć może. Zresztą na drogę supozycyi wstępować nie myślę, utrzymując, że tę tylko dekret ze mną ma styczność, że nicią jest połączony do akt, na których nazwisko jest Marański, przeciw wszelkiemu innemu zwiąskowi uroczyście protestuję. Tyle dla objaśnienia mojego oskarżenia wystarczy. Uwolnienie moje z więzienia natychmiast nastąpiło — mieszkam do ukończenia całego procesu w Berlinie (Charité-Strasse nr 10 na 2 piętrze).“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 listopada. Czytamy w Gazecie Polskiéj: Z obchodem dnia dzisiejszego, który kościół przeznacza modlitwie za umarłych, oprócz głębokiego religijnego znaczenia, wiąże się wiele rzewnego i tęsknego dla wszystkich uroku.

Zwyczaj modlenia się za umarłych sięga pod rozmaitemi nazwami i formą najodleglejszych czasów. Wszystkie prawie mitologie przyjmujące zaświatowy byt człowieka po śmierci, poświęcały wspomnieniu ich osobne uroczystości i obrzędy, które w wielu miejscach po wprowadzeniu już wiary Chrystusowéj przetrwały przez długie wieki. Z obchodem chrześciańskiego święta, długo lud łączył pogańskie gusła; z postępem czasu, światło wiary powoli usunęło błędy grubego przesądu, w podaniach i legendach — została czysta perła ludowéj poezyi.

A pięknież to one legendy osnute na tle Zaduszek, jak lud nasz powszechnie Dzień Zaduszny nazywa. Przy kolebce sieroty, staje matka w noc zaduszną zobaczyć, czy jéj dobrze u obcych ludzi i raz w rok własną ręką ukołysać. Kolebka kołysze się sama, ludzie patrzą zdziwieni, a dziecina uśmiecha się przez sen do rodzonéj. W noc zaduszną dziecię-aniołek przychodzi do matki, która po stracie jego utulić się nie może, pokazuje dzbanuszek napełniony jéj łzami i prosi by więcéj nie płakała, bo jedna łezka jeszcze dzbanuszek przepełni, a za rozpacz matki Bóg na nię gniewać się będzie. Do spłakanéj i narzekającéj dziewczyny, przybywa na wronym koniku kochanek; bierze dziewczynę na konia — i sadzi dziewięć gór, dziewięć rzek i dziewięć skał, by ją w mogilnéj przy sobie pościeli, na sen wiekuisty ułożyć.

Lud wiejski obchodzi Zaduszki z właściwą sobie prostotą i pobożnością, nie szczędząc zapracowanego grosza na tak zwane wspominki. U nas w Warszawie znaczna część ludności wylega w wilią na Powązki, każdy kto może stroi wiankami grób ukochanéj osoby, modlitwą pomoc jéj duszy, a sercu swemu ulgę przynosi, jałmużną ubogich obdziela. Dla rozsiadłych szeroko pod cmentarzem żebraków, dzień zaduszny obfite daje żniwo. Pozapalane o zmroku na mogiłach lampy, migocąc bladém światełkiem wśród drzew i zwiędłéj trawy, niekiedy na białém tle śniegu, uroczy sprawiają widok: zdaje się jakby gwiazdki pospadały z nieba i świeciły na grobach wiekuistą światłością. Nazajutrz powtarza się to samo; gród umarłych zaludnia się znowu tłumami żywych gości.

Kijów, 15 października. Najświeższe wyroki sądów wojennych na Rusi zatwierdzone przez Annieńkowa, których treść podaliśmy już czytelnikom, opiewają w dosłownem tłómaczeniu z pism moskiewskich, jak następuje:

Wyrok na Karola Rudzkiego: „Według wytoczonego przez wojenny sąd polowy śledztwa przeciw szlachcicowi gubernii kijowskiéj, Karolowi Rudzkiemu, byłemu pośrednikowi mirowemu pierwszéj części powiatu radomyskiego, lat 52, okazał się on nietylko jednym z głównych agitatorów, którzy w tutejszym kraju przygotowywali powstanie, ale osobliwie szkodliwym i przestępnym tém, że naruszył przysięgę na wiernopoddańcześć i wierność służbową; jako osoba obdarzona władzą, nadużywał jéj do odrywania włościan od wierności rządowi, i srogo karał wzburzających się jawnie przeciw pokusom byłego szlachcica Błockiego, który będąc pisarzem gminnym, jednocześnie pełnił służbę pisarza w kancelaryi Rudzkiego jako pośrednika mirowego, który go używał za narzędzie w spełnianiu swoich zamysłów buntowniczych. (Błocki skazany był w wrześniu r. z. na odsądzenie od szlachectwa i praw stanu i wysłany do kopalń na czas nieogr niczony.) Za takie przestępstwa dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, na mocy zatwierdzonych przez NPana dnia 11 (23) maja zr. prawideł o trybie postępowania sądowego z polskimi powstańcami, zaliczając przestępstwa Rudzkiego do pierwszéj kategoryi, postanowił: po pozbawieniu Rudzkiego szlachectwa i wszystkich praw stanu, ukarać śmiercią przez rozstrzelanie. Konfirmacyą tę wykonano dnia 24 września (6 października) o godz. 7 rano na stoku kijowsko peczerskiéj cytadeli, w obec szeregów kijowskiego garnizonu.“

Wyrok na Seweryna Turzańskiego i Stanisława Zdanowicza opiewa: „Sądzeni według polowych praw karnych szlachta gubernii podolskiéj: pomocnik buchhaltera hajsyńskiéj powiatowéj izby skarbowéj, sekretarz gub. Seweryn Turzański, lat 29, za sympatyą dla powstania polskiego i podmawianie wielu do wzięcia w niém udziału; tudzież urzędnik kancelaryjny hajsyńskiéj opieki szlacheckiéj, sekretarz guberski Stanisław Zdanowicz, 38 lat, za zamiar wzięcia udziału w powstaniu i ukrywanie broni, według konfirmacyi dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego z dnia 27 sierpnia (8 września) po pozbawieniu urzędów szlachectwa i wszystkich praw stanu, zesłani: Turzański na Sybir do ciężkich robót w fortecach na 10 lat, a Zdanowicz na Sybir na osiedlenie.“

W związku z powyższemi wyrokami ogłaszają dzienniki moskiewskie dalsze postanowienia sądów wojennych téj treści:

„W grudniu roku 1863 jednodworzec hajsyński, uczeń cukierniczy Łukasiewicz doniósł naczalstwu (gdzie i jakiemu, nie wiedzieć; p. r.), że w powiecie hajsyńskim utworzono rząd rewolucyjny, którego naczelnikiem jest były z wyboru mieszczan asesor hajsyńskiego sądu powiatowego, Mikołaj Szturm.

„Przy zarządzonéj w skutek tego doniesienia rewizyi u Szturma, znaleziono dokumenta, wskazujące na bliskie stosunki Szturma z polskim rządem rewolucyjnym, któremu on służył czynnie w tworzeniu buntu.

„W wytoczoném przy téj okoliczności śledztwie w wojennéj komisyi śledczéj, ustanowionéj w Hajsynie, i wojennego sądu polowego w Niemirowie, któremu wytoczona w wspomnianéj komisyi sprawa do sądzenia była przekazaną, odkryto:

„Mikołaj Szturm, lat 30, przyjął na siebie obowiązek wykonania rozporządzeń rewolucyjnego rządu narodowego co do poboru podatków od sympatyzujących z buntem osób. Chociaż Szturm powiadał dla oczyszczenia się, że dane mu przez rząd rewolucyjny pełnomocnictwo do pobierania składek na rzecz powstania znalazł w swojém mieszkaniu, niewiedzieć przez kogo zostawione, że się późniéj pełnomocnictwa tego zrzekł, złożywszy zrzeczenie to na wskazaném w instrukcyi miejscu; znaleziono jednak w papierach Szturma wykaz trzydziestu sześciu osób, przez samego Szturma ułożony, w którym wypisane były rozłożone na te osoby kwoty wraz z należącemi się od każdéj pieniędzmi. Przy niektórych osobach było zanotowane, że pieniądze już wniesione. Według objaśnień Szturma, wykaz ten był przez niego samego sporządzony jedynie w przypuszczeniu, że wspomniane osoby nie odmówią niesienia ofiar na rzecz powstania, a notatki owe kładł przy tych, na których z większą liczył pewnością, że przystaną. Na poparcie tego wywodu Szturm nie przywiódł zresztą żadnych dowodów. Rewolucyjny kierunek jego myśli i sympatya dla powstania objawiły się w całéj pełni w znalezionych u niego notatkach.

„Szlachta gubernii podolskiéj: Sylwian Karpiński, lat 19, byli asesorowie hajsyńskiego sądu powiatowego, Piotr Błocki, 29 lat i sekretarz guberski Władysław Żubr, 29 lat, i pomocnik buchhaltera tamtejszéj powiatowéj izby skarbowéj, sekretarz guberski Seweryn Turzański, 29 lat sympatyzując z powstaniem polskiém, podmawiali wielu do wzięcia w niém udziału, a Błocki nawet groził śmiercią tym, którzy nie przyjmowali wezwań do udziału w powstaniu.

„Szlachcic téj saméj gubernii, urzędnik kancelaryjny hajsyńskiéj opieki szlacheckiéj, sekretarz guberski Zdanowicz, lat 38, u którego mieszkał krewny jego, Mikołaj Szturm, przechowywał u siebie tajemnie broń i gotował się przyłączyć do powstania.

„Szlachcic téjże saméj gubernii, prowizor Maksym. Karwowski, lat 40, dzierżawca apteki w m. Hajsynie, obwiniony jest, że przechowywał u siebie w skrzyni, zakopanéj w ziemi, dubeltówkę, dwa pistolety i szablę, a w szopie różne wojenne przyrządy. Do przechowywania tych rzeczy nie przyznał się i nie odkryto prawnych dowodów, aby do niego należały; ściągnął jednak na siekie silne podejrzenie, że sympatyzował z powstaniem i że zamierzał wziąć w niém udział, a to ponieważ: 1) nie mógł jako gospodarz domu niewiedzieć o ukrywaniu w skrzynce jego i szopie broni i przyrządów wojennych; 2) w spisie Szturma wskazane jest, że Karwowski z dochodu swego 300 rubli ofiarował 6 rubli; 3) widywał się często z obżałowanymi: Szturmem, Błockim i innymi buntownikami, i kiedy Szturma przyaresztowano, doniesiono policyi miejscowéj, że rząd rewolucyjny obrał Karwowskiego naczelnikiem powstania w m. Hajsynie; nakoniec po znalezieniu u niego broni i przyrządów wojennych, były uczeń jego aptekarski Ordyński, otruł siebie i drugiego, co juścić zrobił tylko albo z obawy kary, albo w celu zatarcia śladu zamysłów przestępnych, gotujących się w domu Karwowskiego, o których prawdopodobnie wiedział Ordyński.

„Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, na mocy zatwierdzonych przez Najj. Pana dnia 11 (23) maja 1863 r. instrukcyi o trybie sądzenia i zasądzania powstańców polskich, konfirmacyą z dnia 27 sierpnia (8 września) postanowił: Szturma, Błockiego, Żubra, Turzańskiego, Zdanowicza i Karpińskiego, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, a ostatnich sześciu przestępców także i szlachectwa, Żubra zaś, Turzańskiego i Zdanowicza oraz urzędów, zesłać do ciężkich robót: 1) Szturma, jako więcéj od drugich czynnego w podniecaniu buntu, w kopalniach na czas nieograniczony, a Błockiego także do kopalń na lat 15; 2) Żubra i Turzańskiego na Sybir do fortec, na 10 lat każdego; 3) Karpińskiego do fabryk na lat 8; 4) Zdanowicza zaś i Karwowskiego zesłać w Sybir na osiedlenie.“

Jakiemi sądy wojenne moskiewskie przy nakładaniu kar najcięższych powodują się motywami i na jakich opierają swe wyroki dowodach, powyższe urzędowe sprawozdanie urzędowego Kjewlanina aż nadto wykazuje. Dość im podejrzenia o współczucie dla walczących, lub o zamiar wzięcia udziału w walce, aby nieszczęsne ofiary popchnąć do mogiły, lub skazać na długoletnie wygnanie do kopalń syberyjskich.

GALICYA.

⊙ **Kraków**, 1 listopada. Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia jest zmiana namiestnika prowincyi naszéj, zaszła przez objęcie teki ministerstwa spraw zagranicznych cesarstwa przez hr. Mensdorffa. Wypadek ten przeważnie dotąd zajmuje umysły, a dziennikarstwo wiedeńskie zwalając wszelkie błędy w polityce austryackiéj w ostatnich latach zaszłe na b. ministra hr. Rechberga, z wielką oględnością wydaje sąd o nowym ministrze, ograniczając się na tym jedynie zapisku, iż hr. Mensdorff ma w zupełności podzielać system konstytucyjny p. Schmerlinga. Ustąpienie hr. Rechberga, który kierując wydziałem spraw zagranicznych od r. 1859 dotychczas pomimo zdarzających się sposobności Austryą pozostawił bez przymierzy w chwili, kiedy od kilku miesięcy powtarzające się zjazdy monarchów wnioskować każą o nowych kombinacyach politycznych; objęcie steru ministeryum spraw zagranicznych przez hr. Mensdorffa, uchodzącego par excellence za zagorzałego zwolennika Rosyi, jest niejako odpowiedzią Austryi na konwencyą 15 września i manifestacyą na korzyść Rosyi spełnioną właśnie w téj chwili kiedy cesarz Napoleon III odwiedza w Nicei cara Aleksandra. Stanowisko hr. Mensdorffa jako russofila jest zbyt znane, aby o tém jakiekolwiek mieć można powątpiewania; hrabia pobyt swój na dworze petersburgskim, zawsze liczył do najpiękniejszych dni życia swego i zawsze pochlebnie wyrażać się miał o polityce, celach i dążeniach rządu rosyjskiego. Kilkuletni pobyt hr. Mensdorffa w Petersburgu podczas wojny wschodniéj stanowi wyłącznie jego karyerę dyplomatyczną, którą zresztą wypełnia przeważnie służba wojskowa, któréj hrabia już od 16 roku życia swego poświęcił się. Że hr. Mensdorff przy sterze ministeryum tak długo jak poprzednik jego nie utrzyma się, to więcéj niż pewna. Drażliwość bowiem na wszelkie objawy niezadowolnienia, nietolerowanie jawnéj opozycyi utrudnia mu stanowisko jego w obec izb, które politykę zagraniczną pod ściślejszą swą kontrolę podciągnąć pragną. Niektóre dzienniki wiedeńskie nie wiedzieć, czy pragnąc podnieść stanowisko nowego ministra, czy też z grubéj niewiadomości puściły w świat bezzasadną wiadomość, jakoby hr. Rechberg ustąpił z powodu pewnych zobowiązań naprzeciw ks. Gorczakowa w Kissingen przyjętych utrzymania tak długo w Galicyi stanu oblężenia, póki to widokom Rosyi dogadzać będzie i że hr. Mensdorff jedynie pod warunkiem zniesienia stanu wyjątkowego objął tekę spraw zagranicznych. Są to proste wymysły dziennikarskie, które w obec przykładów przeszłości do twierdzenia podobnego bynajmniéj nie upoważniają. Faktem jest jednak niezaprzeczonym iż za dni kilka stan oblężenia będzie zniesionym, to jest zniesionym zostanie de nomine, ale nie de fakto, albowiem zawieszonymi będą nadal ustawy o wolności osobistéj i nietykalności mieszkań. Dotychczas o następcy hr. Mensdorffa różne krążą pogłoski; wedle jednych ma nim być fmp. Schmerling brat ministra stanu, wedle drugich fmp. bar. Paumgardten, komendant twierdzy w Moguncyi. Zniesienie stanu oblężenia zapobieże zapewne konfliktowi, jakiby wywiązał się z powołania do rady państwa reprezentantów kraju naszego. Obecnie sprawa ta stoi na tém, że poseł Grocholski jako prezes koła polskiego wezwał wszystkich posłów do składu rady państwa należących, aby kilkoma dniami pierwéj zjechali się w Wiedniu celem naradzenia się nad dalszém postępowaniem. Fałszem więc, są wieści puszczone w świat przez bajkopisarza

wiedeńskiego do Dziennika Warszawskiego, który przybycie posłów do rady państwa jako fakt pewny podaje, a zarazem spełnienie tego niektórym znakomitościom wielkopolskim i wpływom bawiącego we Lwowie O. Semeneńki przypisuje.

Czytelnikom waszym znaną jest zapewne wiadomość o zapisie przez śp. Pelagią Russanowską na ręce inwalidów polskich uskutecznionym, a o którym przed kilku miesiącami bliższe podałem szczegóły; otóż sąd krajowy opierając się na tém, że najbliższym celem spełnienia zamiaru spadkodawczyni będzie przeznaczenie go na ten sam cel, zapis ten przysądził ces. król. inwalidom we Lwowie nie zapytawszy bynajmniéj spadkobierców, ani egzekutorów o ich zdanie w tym względzie. Spodziewać się jednak należy, że egzekutorowie testamentu przeciw orzeczeniu temu użyją środków prawnych.

Stanisław książę Jabłonowski nie z potrzeby, ale dla zysku sprzedał dobra swe Płaza w okręgu krakowskim położone za 66,000 tal. Nabywcą jest pruski poddany niejaki p. Jerzy Rosenberg-Lipiński.

Wczorajsza Gazeta Wiedeńska zawiera zatwierdzenie przez cesarza powołania dra Alfreda Brandowskiego na profesora literatury starożytnéj w uniwersytecie naszym wyraźnie z wykładem polskim. Tym sposobem obawy nasze o bliskiéj zmianie języka wykładowego okazują się płonne. Dowiadujemy się, że wydziały lekarski i prawniczy założyć miały protesta, przeciw oktrojowaniu władz uniwersyteckich i zarzutom przez ministeryum podniesionym, jakoby profesorowie w ubiegłym roku nie dość pilnie obowiązków swych dopełniać mieli.

FRANCYA.

* **Paryż**, 2 listopada. Depeszy p. Nigry przedłożonéj parlamentowi włoskiemu, zarzucono że później ją dopiero ułożono dla uspokojenia umysłów we Włoszech. Wprawdzie ona się podobać nie może gabinetowi tuileryjskiemu i niechcą się tu przyznawać do argumentów, które p. Nigra w niéj przytacza, jakoby ich użyto w rozmowach, które poprzedziły zawarcie traktatu z dnia 15 września. Utrudnia to stanowisko p. Nigry w Paryżu, ale z drugiéj strony wypada mieć wzgląd na obudzone niedowierzanie Włochów, i dla tego nie będzie on odwołany, przynajmniéj przed uchwałą parlamentu włoskiego o przeniesieniu stolicy.

W Ankonie popełniono kradzież u konsula jeneralnego francuskiego, hr. Pierre de Castellane, która ma więcéj znaczenia, jak dzienniki z razu przyznały. Skradziono nietylko kosztowności, ale i dokumenta oraz papiery z biura tego ajenta rządu francuskiego.

Książę Władysław Czartoryski przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych potrzebę udzielenia wsparcia wychodźcom polskim niemogącym zarobić na chleb. Minister nieśmiał tego uczynić ze względu na dawniejsze cofnięcie wsparcia. Wtedy udano się wprost do cesarza, i ten natychmiast rozkazał wyznaczyć potrzebującym po 25 franków miesięcznie.

AMERYKA.

* **Mejico**, 28 września. Dzień 16 września, rocznicę dnia w którym proklamowano niepodległość Meksyku, w stolicy dzisiejszego cesarstwa świetnie obchodzono pod auspicyami cesarzowéj, a zarazem sam cesarz przewodniczył temuż samemu obchodowi podczas objazdu po kraju w miasteczku Dolores de Hidalgo, pomiędzy Guanajuato a San Luis, gdzie w nocy z 15 na 16 września r. 1810 pleban Hidalgo dał znak do oderwania klejnotu najkosztowniejszego od korony hiszpańskiéj. W Mejiku wieczorem 15 wśród ogromnéj ulewy odbyła się uroczystość wstępna w teatrze; nazajutrz przy dniu dziwnie pogodnym cesarzowa już z rana po godzinie 8 w purpurowym płaszczu bramowanym gronostajami i z koroną na głowie, z orszakiem świetnym w karetach udała się do katedry, u któréj podwoi czekał jéj arcybiskup na czele duchowieństwa, a na plaza de armas wojska francuskie i meksykańskie. Dziwnym wydawać się musiał przepych tym co widywali lat wiele w dniu tym skromną prostotę z jaką najwyższy dostojnik państwa, prezydent rzeczypospolitéj, występował. Zmiana fizyonomii tego wielkiego corocznego obchodu była dziwnie nagła. Życzyć należy, aby skoro znowu powróci dnia tego rocznica, taka sama zaszła téż zmiana co do wewnętrznych stósunków kraju. Cesarzowa o godzinie 9 wróciwszy z katedry, w obec świetnego zgromadzenia położyła kamień węgielny pomnika poświęconego niepodległości meksykańskiéj, na środku placu. Może, skoro ta zmiana stósunków wewnętrznych nastąpi, wtedy nie będzie już potrzeba wojsk francuskich.

Dla charakterystyki tutejszych stosunków i trudności jakie cesarstwo spotykają na każdym kroku, parę szczegółów. W teatrze włoskim wieczorem 16 było galowe przedstawienie Traviaty, na które rozesłano bilety zapraszające. O godzinie 9 kiedy przybyła cesarzowa do loży, w przepasce trójkolorowéj narodowéj i z narodowemi kolorami we włosach, przyjęto ją żywemi oklaskami. Etykieta zabraniała potém dawać oklaski śpiewakom, przedstawienie więc było bardzo zimne. Cesarzowa została do końca. Otóż w lożach niewidziano pewne osoby liberalne, których nieobecność ze względu na stanowisko ich uważano za demonstracyą, albowiem trudno było przypuścić, że ich nie zaproszono. Nazajutrz dowiedziano się, że cesarzowa rozkazała ochmistrzom dworu zaprosić pewne kategorye osób bez względu na opinie polityczne, ale wielki ochmistrz do własnéj głowy poszedł po rozum, i liberałom albo wcale zaprosin nie przesłał, albo wyznaczył miejsca najpośledniejsze. Późniéj coś podobnego zaszło przy obiedzie danym przez cesarzową, tylko w sposób jeszcze o wiele więcéj wyzywający. Zaprosiny klerykalnych oznaczały godzinę obiadową ściśle, liberalnych osób, które cesarzowa wybrała, późniejszą, tak że z wielkiém zgorszeniem dworu pół godziny trzeba na nich było czekać z obiadem. W taki sposób przychodzą w pomoc oględności cesarstwa.

W Dolores Hidalgo najciekawszą była mowa cesarza miana wieczorem dnia 15 września o godzinie 11, z okna tegoż samego, z którego niegdyś pleban Hidalgo, w domu tymże mieszkając, wzywał lud zgromadzony do zrzucenia jarzma hiszpańskiego. Cesarz przemówił po hiszpańsku. Mowa jego, będąca charakterystycznym dokumentem historycznym, brzmiała w tłómaczeniu dosłownem:

„Meksykanie! Więcéj pół wieku minęło, odkąd z domu tego skromnego i z piersi skromnego starca zabrzmiało wielkie słowo niepodległości, które grzmiące zbudziło echo od oceanu do oceanu przez całe Anahuac, i przed którém ustąpiła niewola i despotyzm wiekowy. Słowo to niby błyskawica noc rozdzierając, zbudziło naród z długiego snu do wolności i do emancypacyi; ale wszystko cokolwiek jest wielkiém i co ma być trwałém, tylko ofiarą pracy i czasu da się zdobyć. Długie lata namiętności, walk i bitew następowały po sobie, myśl niepodległości była się urodziła, lecz niestety nie jeszcze myśl jedności. Bracia walczyli przeciw braci; nienawiść stronnictw groziła podkopaniem tego, co stworzyli bohaterowie pięknéj naszéj ojczyzny.

„Sztandar trójkolorowy, ten piękny symbol naszych zwycięztw, musiał ustąpić jednéj tylko barwie, barwie krwi. Wtedy naszéj ojczyźnie z dalekiego wschodu przybyła pomoc wspaniała, takoż pod godłem pełnego chwały trójkolorowego sztandaru: orzeł wskazał orłowi drogę umiarkowania i prawa. Nasienie które tutaj zasiał Hidalgo, teraz zwycięzko wzejdzie a z niepodległością i jednością gdy się zespoli, wtedy przyszłość do nas należy.

„Naród, który swą niepodległość pod opieką i za błogosławieństwem Bożém gruntuje na wolności i prawie, który jednę tylko ma wolą, taki naród jest niezwyciężony i z dumą może podnieść czoło. Orzeł nasz doświadczając pierwszego lotu, tu i tam się błąkał, lecz teraz gdzie znalazł dobrą drogę i uszedł przepaści, wzbija się dumnie i dusi szponami żelaznemi węża niezgody (Herb meksykański przedstawia orła, który z krzaku nepalowego na skale śród morza się podnosi z wężem w szponach), lecz im więcéj ojczyzna nasza dźwiga się potężnie i silnie z ruiny, i kiedy w świecie zajmuje miejsce, które jéj przynależy, nie wolno nam zapominać dni naszéj niepodległości ani mężów, którzy nam ją zdobyli. Meksykanie! Niech żyje niepodległość i wspomnienie tych bohaterów!“

Tysiączne okrzyki przytomnych odpowiedziały na mowę cesarską. Cesarz zabawił jeszcze dnia 16 września w Dolores, rozdawał różne honory dla weteranów z czasów niepodległości jeszcze żyjących, zaprosił kilku z nich do stołu i dnia 17 konno puścił się daléj górami malowniczemi do Guanajuito, gdzie przybył 18. Przyjęcie tamże wedle dzienników miało być takoż bardzo serdeczne. Wedle ostatnich wiadomości telegraficznych cesarz znajdował się dnia 26 w Sillao, zdrów i pozbywszy się zupełnie bólu gardła, na który dawniéj cierpiał. Za trzy tygodnie ma wrócić do stolicy. W Mejiku w rocznicę ogłoszenia niepodległości publikowano dekret cesarski, aby założyć dom weteranów z czasów niepodległości; gubernatorem jego mianowano starego jenerała Sonnaz, który był niegdyś członkiem rejencyi. Nadto tak tu jak w Dolores rozdano liczne ordery Guadeloupe.

Nadmienić wypada, że pamiątkę niepodległości czyli oderwania się od Hiszpanii, dawniéj każde stronnictwo święciło inaczéj, wybierając datę historyi meksykańskiéj, która najwięcéj do jego uczuć przemawiała. Cesarz dopiero wybrał dzień 15 i 16 września, jako najwięcéj popularną rocznicę onéj chwili, gdzie o północy ksiądz pleban Hidalgo, w Dolores wydał hasło niepodległości, który to okrzyk odtąd co roku o téjże porze powtarzano.

Kampania na północy kraju jest na ukończeniu. Raz jeszcze się zebrało z jakie 5000 ludzi z 20 działami z tamtéj strony Durangu pod Gonzalezem Ortegą, Negretem i Patonim, a nawet podobno i prezydent Juarez miał być przy tym oddziele, chcąc z nim razem przejść do Chihuahua. Ufny w przewagę liczebną oddział ten republikan, uderzył na pułkownika Martin z 2 pułku żuawów francuskich, który zabiegł mu drogę w wąwozach w 500 ludzi, 25 koni i 2 górskie armatki, pobił na głowę i położył 500 poległych i rannych, zabrał jeńca 150 i całą artyleryą. Pułkownik Martin, oficer nader dzielny, poległ, rozdarty kulą armatnią, odnosząc zwycięztwo nad przeciwnikiem dziesięćkroć liczniejszym.

Kiedy więc wojska republikańskie niemogą dostać orężowi francuskiemu i zaledwie jeszcze istnieją, mnożą się partye gierylasów, maroderów i rozbójników, którzy plądrują po kraju, nawet w najbliższéj okolicy stolicy. Także niepewność na traktach się wzmaga, i codzień napadają poczty; przebiegają kraj ruchome kolumny francuskie, ale dotąd bez skutku, bo wprawdzie bandy przed niemi pierzchają, ale o kilka mil znowu się pokazują. Dzienniki żądają utworzenia żandarmeryi licznéj, utworzonéj z cudzoziemców, ale i to nie wiele pomoże.

Prace organiczne postępują i regenerują się różne gałęzie administracyi. Takoż wzmaga się duch przedsiębiorstw i spekulacyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 listopada. Dowiadujemy się, iż uwolniono w tych dniach z więzienia berlińskiego Hausvoigtei pp. Anastazego Sypniewskiego całkiém i Władysława Wierzbińskiego na czas nieograniczony. P. Wierzbiński przybył dnia wczorajszego do Poznania.

— Nowo utworzony komitet ku popieraniu budowy drogi żelaznéj z Poznania na Kostrzyn, Słupcę, Kutno do Warszawy, składa się wedle Pos. Ztg z pp. landratów poznańskiego, średzkiego i wrzesińskiego, daléj z burmistrza p. Kohlheisa, budowniczego Wollenhaupta, reprezentanta miasta p. Annussa i właściciela dóbr Russaka. Panowie ci zamierzają podobno wysłać z pośród siebie deputacyą do Warszawy, celem pozyskania u rządu rosyjskiego przyzwolenia na zamierzoną budowę. Magistrat tutejszy podał wniosek do uchwały reprezentantów miasta o emisyą akcyi w sumie 120,000 tal. na poparcie budowy drogi żelaznéj z Poznania do Gubeny i Frankfurtu.

— Ost'd. Ztg przyniosła wczoraj pożądaną dla miasta naszego wiadomość. Przy rewizyi u jakiegoś handlerza żydka, wpadła policya na trop owéj bandy złodziejskiéj, która od kilku tygodni stała się tu postrachem dla wszystkich. W składzie rzeczonego handlerza znaleziono nietylko znaczną część rzeczy skradzionych, ale nadto aż 279 kwitów lombardowych na zastawione skradzione przedmioty, głównie złote i srebrne. Policya zawezwała na dzień dzisiejszy wszystkie osoby interesowane do gmachu policyjnego celem rekognicyi odszukanych przedmiotów. W skutek zeznań handlerza uwięziono natychmiast około 20 osób, w których poznano powiększéj części wielokrotnie już karanych złodziei.

— W Raszkowie w zeszłym tygodniu otrzymał na polowaniu przez nieostrożność postrzał burmistrz tamtejszy p. Krakowski. Rana przecież nie ma być śmiertelną.

— W pobliżu Wolsztyna odebrała sobie w tych dniach życie uboga staruszka 70letnia, wskoczywszy w nocy do studni. Od dość dawna cierpiała biedaczka na umyśle.

□ Z prowincyi, 4 listopada. Od niedawna kręci się po kraju bardzo przebiegły ajent rosyjski. Nazwisko jego jest J. S. rodem z Meiningen. Przybiera on nazwisko Alfred Eicher udając się za krewnego profesora Voegli w Zurychu; nazywa się też niekiedy Julius Schmidt, opowiada romansowe historye o długiém swojém więzieniu w cytadeli warszawskiéj i w Modlinie. Trudno zrozumieć, czemu przybyłemu z Kongresówki poddanemu pruskiemu w Toruniu dano paszport przymusowy do Zurychu z rozkazem stawienia się w biurze policyjném berlińskiém.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł Ziemianina nr 45 i zawiera: Porównanie sprzętu pszenicy sianéj w Śmielinie w radlonki i obławę. A. Wieczorek. Szacowanie dóbr, czyli wyśledzenie czystego dochodu z rol, łąk i pastwisk. Stan. Krzyżański. O stanie normalnym siły ziemi. O przechowywaniu nasienia sosnowego. Pracownia rolniczo-chemiczna: 134. Lgowo pod Żerkowem. 134. Lutynia, folwark należący do Dębna. 136. Nowe miasto nad Wartą. 137. Święczyn nad Wartą. 138. Psarskie pod Śremem. 139. Góra pod Śremem. Rozmaitości: Liczba bydła w Francyi. Ile drzewo spławiane traci swéj dobroci. Doniesienia literackie: Gazeta rolnicza nr 42.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 130 król. loteryi klasycznéj padła

1 główna wygrana 25,000 tal. na nr 27,390.

2 wygrane po 5000 tal. padły na nra 65,415 i 67,256.

3 wygrane po 2000 tal. na nra 39,117 54,266 i 89,953.

39 wygranych po 1000 tal. na nra 338 4745 11,504 17,138 17,674 21,446 25,174 28,019 32,889 44,414 45,578 47,417 46,690 47,693 48,984 49,095 50,966 54,324 57,962 59 064 61,124 63,856 67,128 67,637 69,018 70.229 72,232 74,040 75,566 76,531 78,621 80,014 82,037 84,200 87,210 89,043 89,049 89,287 i 93,867.

54 wygrane po 500 tal. na nra 3434 5249 10,480 13,067 16,712 17,953 18,897 21,016 22,791 24,806 26,736 29,579 30,306 30,503 30,934 33,149 34,532 34,791 35,862 36,288 36,829 38,032 38,966 39,342 41,553 43,143 48,113 49,179 51,591 57,999 60,933 61,528 65,075 66,003 66,273 67,105 67,454 68,333 69,213 69,688 74,235 74,558 78,791 82,414 85,243 85,429 85,634 86,352 87,921 88,788 90,835 91,725 93,108 i 94,400.

63 wygrane po 200 tal. na nra 2326 4161 5985 6252 8866 9749 12,557 14,058 18,819 20,438 20,596 22,129 22,478 22,817 23,819 24,704 28,736 29,337 32,843 34,486 36,955 38,220 39,989 42,425 43,079 43,855 44,307 45,654 46,358 47,016 47,543 49,668 50,409 51,630 51 932 55,498 55,807 56,656 56,671 58,127 60,857 63,515 65,469 67,115 67,535 70,841 73,504 73,814 74,318 77,747 79,955 80,521 83,190 84,771 85,886 87,041 87,235 87,604 88,276 91,914 92,088 92,293 i 93,907.

Berlin, 4 listopada 1864.

Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	10	rano
2. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga).....	12	28	w pł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	38	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	45	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	12	18	w pł.
3. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	5	28	wie.
4. Wrocławia (jak pod Nr. 2).....	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Skwierzyny n. W...	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	11	—	„
Gniezna.....	1	30	w pł.
Obornik.....	6	45	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrówca.....	10	46	„
Strzałkowa.....	11	30	nocą
Trzemeszna.....	12	—	„

Przybywające poczty osobowe

Z	godz.	min.	pora. dnia
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrówca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Gniezna.....	3	—	po p.
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„
Strzałkowa.....	1	15	nocą

Przybyli do Poznania dnia 5 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Zakrzewski z Osieki, Zakrzewski z Targowéj górki, panna Niegolewska z Niegolewa, Żółtowska z Myszkowa, Żychliński z Skotnik, Mikorski z Kruchowa, agronom Grassmann z Skwierzyny.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Garczyński z Warszawy, Łaszczyński z Mnichów.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr hr. Arco z Wrączyna, Waligórski z Rostworowa, Wedell z Charlottenhof, Baranowski z Rożnowa Swinarski z Gołaszyna, urz. Klug z Mrowina, proboszcze Nibitecki z Łodzi, Kamieński z Wrączyna, kupcy Hamfo z Wrocławia Biermann z Bremy.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 5 listopada.

Żyto: bez obrotu, na list. i list.-grud. 29½, gru.-stycz. 29⅝, st.-luty 30⅛, luty-marz. 30⅜, na odstawę wios. 31¼ tal. pł. Okowita: bez chęci do kupna, na list. 12, gr. 12⅛, stycz. 12¼, luty 12⅝, marz. 12⅔, kw. 12⅝ tal. pł.

Berlin, 4 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—59 tal. pł., wedle jakości. Żyto: 82—83 funt. 35½, na list. i list.-grud. 33⅜—¾, grud.-st. 33¾—34, stycz.-luty 34, na odstawę wios. 34⅞—35, maj-czer. 36, czer.-lip. 37 tal. pł. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22½—24½, polski 23½, na list. 22½ pł., list.-grud. 21⅝ nom., na odstawę wiosenną 21¾ pł., maj-czer. 22⅝, czer.-lip. 23½ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 12 żąd., na list. i list.-gru. 11⅝—⅞, gr.-st. 12²³⁄₂₄—¹⁄₂₄, st.-luty 12⅛—¼, luty-marz. 12⅛, kw.-maj 12⅞—⅝, maj-czer. 12¾ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 12¾ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 13⅛, na list. i list.-grud. 13¹¹⁄₁₂—13, gr.-sty. 13⁵⁄₂₄—⅛, st.-luty 13¼—⅓, luty-marz. 13⁷⁄₁₂, marz.-kw. 13⅔, kw.-maj 13⅝—²³⁄₂₄—¹¹⁄₁₂, maj-czer. 14¹⁄₁₂—⅛, czer.-lip. 14½—¹³⁄₂₄, lip.-sier. 14¾ tal. pł. Wyp.: 11,000 w. żyta po 33½ tal., 1500 cent. oleju rzep. po 11¹⁹⁄₂₄ tal. i 10,000 kw. ok. po 12¹¹⁄₁₂ tal.

Szczecin, 4 listopada. Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta stara w miejscu 53½—55, nowa 46—53, 83—85 funt.

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 255.

Niedziela, dnia 6 listopada 1864.

żółta na list. 53¼—½, list.-gr. 53¼, na odstawę wios. 56—55¾—⅞ pł., maj-czer. 57 tal. żąd. Żyto: bez zmiany, 2000 funt. w miejscu 33—34, na list. i list.-gr. 33¼, gr.-st 33¼, na odstawę wios. 35¼, maj-czer. 35¾. czer.-lip. 36¾ tal. pł. Owies: 50 f. w miejscu nowy 23, stary 24—¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: słabo, w miejscu 11⅔, kw.-maj 12⅝ tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 12²³/₂₄—¹¹/₁₂, na list. 12¹⁹/₂₄—¾, list.-gr. i gr.-st. 12¾, st.-luty 13 pł., na odstawę wios. 13²/₃ żąd., maj-cz. 13¹¹/₁₂ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 12⅔ tal. pł. Zameldow.: 100 w. psz., 100 w. żyta i 300 c. ol, rz.

Wrocław, 4 listopada. Na targu:

	piękna	śred.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65	za szefel
nowa	60—65	59	— 56	
„ żółta	66—68	64	61—62	
„ „ nowa	60—62	58	— 56	
Żyto stare	— —	54	52 50	
„ nowe	44—45	43	— 42	
Jęczmień stary	41—42	40	— 39	
„ nowy	36—37	35	— 33	
Owies	31—32	29	24—26	
Groch	66—70	64	— 60	

Rzep: 220—206—190 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 208—194—184 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latowy: 184—174—154 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: dobrze, 2000 f., na list. 33, list.-gr. i gr.-st. 32, kw.-maj 33 tal. pł. Pszenica: na list 51½ tal. żąd. Jęczmień: na list. 31½ tal. żąd. Owies: na ist. 34½, kw.-maj 34 tal. żąd. Rzep: na list. 102 tal. żąd. Oléj rzepiowy: bez zmiany, wyp. 100 cent., w miejscu 11⅚, na list i list.-gr. 11⅝—⅔, gr.-st. 11⅝, st.-luty 11¹/₂₄ pł., luty-marz. 12⅛ żąd., kw.-maj 12⅓—⅝ tal. pł. Okowita: niżéj, wyp. 20,000 kw., w miejscu 12⁷/₁₂, na list, list.-grud. i gr.-stycz. 12⅔, st.-luty 12¹⁷/₂₄, kw.-maj 13¼—¹/₂₄ tal. pł.

W Londynie wyznaczono dzień 17 bm. na rozpoczęcie 4 i ostatniéj tegorocznéj seryi targu najwełnę kolonialną. Dowozy wynoszą 78,460 balonów, do których może jeszcze przybędzie około 5000 balonów. Skutkiem drogości pieniężnéj i licznych upadków handlowych był ruch handlowy bardzo słabym. Spodziewają się, że bank jeżeli nie w tym to już w przyszłym tygodniu zniży dyskonto do stopy najniższéj. Najbliższy targ na wełnę poślednią w Liwerpolu rozpocznie się prawdopodobnie w dniu 16 b. m. i obejmie około 14,000 balonów wełny wschodnioindyjskiéj, wraz z 6—10,000 balonów zwyczajnych różnorodnych gatunków. Wełna wschodnioindyjska podobno pójdzi w górę.

— Ceny targowe w Rzeszowie z d. 18 z. m.: Pszenica (za mierzycę) 3-40, żyto 2 20, jęczmień: 1-60, owies: 1-30, groch 3 50, bób: 3-50, tatarka: 1-80, ziemniaki: 1-25, drzewo twarde (za sążeń) 8-50, miękkie 6-00, siano: za centnar) 1-15, słoma 0-75, koniczyna: na paszę: 1-50.

Ceny targowe w Gorlicach z téjże daty: Pszenica: (za mierzycę(3-30, żyto: 2 18, jęczmień: 2-10, owies: 1-30, groch: 4-10 ziemniaki: 1-10, drzewo: twarde (za sążeń) 11-00, miękkie 8-00 siano: (za centnar) 1-30, słoma: 0-75.

Ceny targowe w Oświecimie z d. 17 z. m.: Pszenica: (za mierzycę) 3-60, żyto: 2-68, owies: 1-25, ziemniaki: 1-20, drzewo twarde (za sążeń) 6-00, miękkie 4-00.

Ceny targowe we Lwowie z d. 19 z. m.: Na dzisiejszym targu były następujące ceny przecięciowe zboża i innych artykułów: mec pszenicy: (80 funt.) 2 złr. 69 cent.; żyta: (76 funt.) 1 złr. 52 c.; jęczmienia: (65 funt.) 1 złr. 50 c.; owsa: (46 funt) i złł. 5 c.; hreczki: 1 złr. 79 cet.; ziemniaków: 1 złr. 46 c.; centnar siana: 1 złr. 32 c.; okłotów: 71 c.; sążeń drzewa bukowego: 11 złr. 93 cent., sosnowego: 9 złr. 37 cent. wal. austr.

Obwieszczenie.

Dostawa około 900 szefli owsa dla masztalni miejskiéj na rok 1865 poruczoną zostanie najmniéj żądającemu.

W tym celu wyznaczyliśmy termin na dzień

10 bm. przed połud. o godz. 11

przed p. Zehe, sekretarzem miasta, na ratuszu, na który interesentów zapozywamy.

Warunki są w naszéj registraturze do przejrzenia.

Poznań, 4 października 1864.

Magistrat. (3990)

Obwieszczenie.

Stósownie do § 66 ordynacyi miejskiéj podajemy do wiadomości, że etaty dla pojedyńczych gałęzi zarządu miasta na rok 1865 zaprojektowane, przejrzeć można w przeciągu następnych dniach ośmiu w sekreterjacie naszym.

Poznań, 3 listopada 1864.

Magistrat. (4013)

(3992) **Obwieszczenie.**

Prowizye półroczne ziemskie za termin **Boż. Narod. rb.** przez interesentów płacić się mające będą w kasie prowincyalnéj Ziemstwa od dnia **12** do włącznie **31 grudnia r. b.** od godziny **8** do **12 przed południem** z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbierane. Prócz gotowizny przyjmowane tylko być mogą stósownie do § 236 regulaminu kredytowego kupony w tymże terminie płatne.

Wypłata kuponów zacznie się z dniem **2 stycznia** a skończy się z dniem **16 stycz. rp.** Po zamknięciu terminu wypłaty prowizyi w dniu **16 styczn.** i po terminie wypłaty u agenta d. **16 lutego 1865**, kasa nasza płacić będzie zgłaszającym się interesentom gotowiznę za kupony w czasie od **21 lutego** do **28 maja 1865** bez osobnych na to mandatów, ale zawsze tylko w dniach **5** i **20 każdego miesiąca w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12**, a jeżeli który z terminów tych na niedzielę lub święto przypadnie, czynność w dniu następnym kasa załatwi. Okaziciele kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę dóbr, numer, kwotę i termin płatności kuponów, a to nietylko w terminie rzeczonym, ale i po takowym, inaczéj kupony zwrócą się na koszt i ryzyko przesyłającego.

Okazicielom talonów wydawać się będą w kasie nowe arkusze kuponowe za złożeniem wykazu przez nich podpisanego, obejmującego nazwę dóbr, numer i kwotę, od dnia **18 stycz.** do wyłącznie **18 kwietnia 1865 r.** późniéj zaś potrzebne jest w tym celu zgłoszenie się piśmienne do Dyrekcyi.

Ostrzega się iż kasa prowincyalna Ziemstwa podczas poboru prowizyi i wypłaty kuponów nie przyjmuje pieniędzy w godzinach popołudniowych.

Kto więc do **12 godziny w południe dnia 31 grudnia r. b** nie zapłaci prowizyi, niemniéj czyje pieniądze z poczty do rzeczonego terminu kasy nie dojdą, winien będzie zapłacić prowizyą za przewłokę regulaminem kredytowym przepisaną.

Nadmienia się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizyi na dnie ostatnie, wystawieni być mogą na długie czekanie w lokalu kasowym dla zbytniego natłoku w tym czasie, czego unikną płacąc wcześniéj a zwłaszcza pieniędzmi należycie uporządkowanemi, lub papierami większéj wartości.

Poznań, 31 października 1864.

Dyrekcya prowincyalna Ziemstwa.

Zgromadzenie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych na powiat czarnkowski i chodziezki, odbędzie się **w Czarnkowie dnia 20 listopada** o godzinie 3 po południu, na które zaprasza (3984)

Dyrekcya.

Fotografie sławnych Polaków

z czasów dawniejszych i nowszych, sztuka po **1 sgr.**, **tuzin 10 sgr.**, tudzież **fotografie obrońców Polaków** w Berlinie, po **5 sgr.** poleca

Rudolf Hummel,

(3994(ulica Wrocławska 14.

Księgarnia Nowa w Poznaniu **A. Poplińskiego** Garbary Nr. 45, poleca szan. duchowieństwu:

	tal.	sgr.
Missale Romanum, na wel. pap. Regensburg, po	9	„
Missae propriae Reg. Pol. na wel. pap. Regensburg, ...	1	„
Missale Romanum Kampidońskie,	6	„
Missae propriae Reg. Pol.	„	15
Cantionale Ecclesiasticum, Grabski.	2	„
A. Liguori. Theologia moralis, 8 vol.	4	15
Meditationes, authore Lud. de Ponte. 6 vol.	3	26
Goffini, Ewangelie z wykładem, 2 vol.	1	10
Breviarum Romanum, Campid. 1 vol. z Patron.	3	20

(3530)

Bonę, francuską, uczciwą i pilną, polecić mogą. (3996) **A. Graeve,** w Borku.

Młodzieniec klas wyższych gimnazyalnych, życzy sobie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego**. Bliższa wiadomość poste restante **K. P. Kostrzyn** (4004)

A. Z.

Dziękuję ci za udzielone mi wiadomości.

[3988] **L. M.**

Żądany jest do Król. Polskiego, **rządzca** bezżenny, Polak, w wieku od lat 30 do 40. Dobra w rozległości 352 włók dużéj miary w bardzo korzystném miejscu położone są z kompletnym inwentarzem do sprzedania. Bliższa wiadomość na listy frankowane u **Sackersdorffa** poste restante **Wrocław**. [3995]

Ogrodnik,

bez żony, opatrzony dobremi świadectwy, znający się na hodowaniu szkółek, warzyw, kwiatów w ogrodzie i t. d, znajdzie miejsce od Nowego Roku lub 1 lutego r. p. Wiadomości utrzymywania oranżeryi nie są potrzebne. — Zgłosić się można: **Poznań**, poste restante pod literą **X. X.** [3997]

Przy ulicy Długiéj pod Nrem 7, na I piętrze są do natychmiastowego wynajęcia **dwa pokoje z meblami** lub bez nich. (3914)

Kram

jest natychmiast do wynajęcia przy Wrocławskiéj ulicy 9. (3836)

Pokój obszerny (3837)

jest natychmiast do wynajęcia Grobla 25.

Do sprzedaży i zniesienia wiatraka na gruncie posadowskim, przy trakcie pakosławsko-lwóweckim położonego i w dobrym stanie się znajdującego, wyznaczyliśmy termin na dzień **5 grudnia rb.** przed połud. o godzinie 10 w lokalu kasowym w **Lwówku**, na który reflektujących zapraszamy. (3989)

Dom. Lwówek. — Urząd kasowy.

Herbatę

nową nadsyłkę, bardzo korzystnie zakupioną funt po 8, 10, 12 i 18 złp. poleca [4010]

Handel cygar i tytoniów Fontowicza w Poznaniu.

Berlin, Wielka ul. Frydrykowska 83, w pobliżu Lipowéj.

Kawiarnia Tichauera,

dawniéj Beyera,

Berlin, Wielka ul Frydrykowska 83, pierwsze piętro.

Wielkie przyjemne lokale, obejmujące ***3 bilardy, najbardziéj czytywane gazety,*** pomiędzy któremi także jest ***polska,*** i ***prawdziwe piwo norymbergskie, kawę itd.,*** tudzież ***wyborne potrawy*** i przysmaczki w każdéj porze, połączone z nowo urządzonym

lokalem win węgierskich,

opatrzonym ***w najwyborniejsze wina z Wyższych Węgier,*** tudzież w ***wina tokajskie.*** (4012)

R. Guillaume 9. **Magazin français.** R. Guillaume 9.

Chapellerie parisienne. — Saison d'hiver.

La maison de Chappellerie francaiçe **E. Donnar** à Posen, a l'honneur d'informer le public élégant du Duché, qu'elle vient de recevoir ses **nombreux approvisionnement d'hiver** qu'elle tire annuellement des **premières maisons de Paris**. Ces marchandises consistant en **chapeaux, casquettes et bonnets fourrés**, se recommandent par **leur fraîcheur, leur bonne qualité et la modicité de leurs prix.**

Ses **Chapeaux de Mode** de formes anglaise, française, droite, dyplomate &c., se distinguent toujours par leur bonne confection, leur légèreté et leur durée. — Le **Conformateur mécanique** permet d'adapter parfaitement le chapeau au têtes les plus irrégulières et les plus difficilles à coiffer.

Chapeaux et casquettes de livrée.

Chapeaux et casquettes pour jeunes garçons et enfants.

Repassage, lavage et remise à neuf de toutes sortes de chapeaux. [3988]

9. E. Donnar, Wilhelmowska ulica **9.**

[3993] **Plac Wilhelmowski 12.**

jest **większa** część połowy pierwszego piętra wraz z pięknym wielkim salonem na **pomieszkanie** lub też na **lokal handlowy** i względnie magazyn natychmiast do wynajęcia. Od Nowego Roku może rzeczony lokal jeszcze być uzupełnionym.

Krom tego wielki parterowy kram narożnikowy z kilku wystawami i blizkim wielkim pokojem wraz z przyległościami i kuchni i t. d.

W sobotę, dnia 29 października rb. zaginął ze wsi Białek **wyżeł kasztanowaty**, w białe łatki, rasy niemieckiéj, z nowosrebrną na kluczyk zamykaną obrożą. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do téjże wsi w powiecie międzychodzkim pod Sierakowem, gdzie otrzyma wynadgrodzenie w ilości **3 tal.** jeżeli takowego żądać będzie. (3985)

Wielki swój skład broni

każdego rodzaju dubeltówek, dubeltówek stucerowych, stucerów itd. polecam względom szan. publiczności. Wszystka broń moja jest przezemnie jak najdokładniéj wypróbowaną, a nadto ręczę za dokładną robotę i pewny strzał.

Poznań, ulica Wodna No. 24.

A. Hoffmann,

[3269] puszkarz.

Do moderatorów dorabia **zapały lamp petroleowych,** do starych **lamp posuwalnych patentowane zapały oszczędności,** a nadto sporządza wszystkie lampy jak najgruntowniéj

H. Klug,

(3974) Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Polecam **skład** mój **towarów biżuteryjnych, galanteryjnych** i sztucznych **kwiatów** w najnowszym guście.

F. Dmochowski,

[4008] **Bazar** No. 7, od ul. Wilhelmow.

Skład futer i czapek.

Z pomiędzy znanych ze swéj gorliwości dla sprawy polskiéj kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innemi p. **Fischer** (pod firmą **T. R. Kirchner**) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swojém zaufaniem, tém bardziéj, iż doborem towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje. (3615)

Wielki dobór **jedwabnych, alpakowych** i **bawełnianych deszczochronów** dokładnéj roboty ma w zapasie, nadto daje wierzchy z dobréj materyi na deszczochrony i sporządza je jak najdokładniéj

L. Dattelbaum,

[3999] ulica Nowa 3.

Loterya

na wybudowanie wież przy katedrze kolońskiéj.

Ciągnienie nastąpi w przeciągu jesieni 1864.

(Główna wygrana 100,000 tal.)

Losy po 1 tal. i 2 sgr. sprzedaje w **Poznaniu przy Strzeleckiéj ulicy pod nrem 22.**. (3991)

Kryger.

Nauka tańca

dla dorosłych i dzieci.

Że nauka tańca dla dam i mężczyzn rozpocznie się **w poniedziałek dnia 7 bm.**, punktualnie o godzinie 7½ wieczorem, w małéj sali hotelu de l'Europe, mam honor donieść niniejszém, upraszając, aby odnośne zamówienia złożono tamże pod nr 19, przed południem do godziny 11, po południu zaś od godziny 3—5.

(3980) **Herrmann Herrlich,**

nauczyciel gimnastyki i tańca z Frankfurtu n. O.

ARAK

najlepszych gatunkach odebrał i poleca po umiarkowanych cenach [3998]

Handel cygar i tytoniów Fontowicza, w Poznaniu.

Rękawiczki, krynoliny, gorsety, spodnice morowe i Wiktoryi, kalosze gumowe, chustki ogrzewające, kapoty, kamasze i kaftaniki zdrowia, poleca po cenach umiarkowanych (4006) **S. Tucholski.**

Znaczny dobór

Salop gotowych jedwabnych i wełnianych na pokrycia futer.

Płaszczy, watowanych jedwabnych i dyflowych, paletotów, rotond, węgierek i jak najrozmaitszych kabatów poleca

nowo założony magazyn towarów modnych

W. Kukulińskiego i Spółki,

Poznań, plac Wilhelmowski 6. [3970]

Okrycia damskie i kaftaniki.

Wyprzedaż towarów odstawionych

u (4002)

Ascha i Oberskiego,

narożnik ul. Wronieckiéj i Kramarskiéj 1,

Paletoty i Raeda.

Partya Barege du Nord	począwszy od	1½	sgr.
„ francuskiego żakonetu . . .	„	3½	„
„ „ muślinu . . .	„	4	„
„ ¼ materyi na ubiory . . .	„	3½	„
„ ¼ poplin przerabiany jedwabiem w paski . . .	„	5	„
„ ⅝ luster	„	4½	„
„ ⅝ Mohair brage	„	5½	„
wełniane chustki męskie	„	12½	„
i szaliki	„	2½	„

Z przyczyny przeniesienia handlu

Całkowita wyprzedaż składu futer

u

Jakóba Molla,

Święciochowska ulica No. 474.

Od dnia dzisiejszego sprzedaję mój obficie zaopatrzony skład gotowych futer, tak dla mężczyzn jako i dla kobiet, z rozmaitych skór krajowych i zagranicznych, podług najnowszéj mody wygotowanych, 25% niżéj zwykłéj ceny.

Obstalunki i reperacye przyjmuję tylko do Nowego Roku i rzetelnie je uskuteczniam.

Leszno, dnia 1 listopada 1864.

Jakób Moll,

[3968] Swięcochowska ulica No. 474, w domu rzecznika **Stiblera.**

Fabryka papierosów

emigrantów polskich w Zürich

Miłkowski, Szwejcer i Spółka,

poleca Szanownéj Publiczności swoje wyroby z najlepszych tytoniów tu eckich, po bardzo umiarkowanych cenach i przyjmuje obstalunki pod adresem: **Miłkowski, Szwejcer i Spółka w Zürich, Hintere Hoff Gasse nr 357.** (3939)

Deszczochrony przekątne (diagonalne) **cygarówki, laski, chustki męskie, rękawiczki kortowe** i towary norymbergskie poleca w wielkim wyborze **A. Apolant,**

(4003) ul. Wodna 6.

Wina czerwone

(Bordeaux)

z roku 1859 odebrał w znacznéj ilości i poleca takowe na Oxeftach i butelkach handel win

Antoniego Pfitznera,

(4005) przy Starym Rynku.

Skład herbaty

W. F. Meyera i Sp.,

plac Wilhelmowski 2,

poleca **bogaty i doborowy swój skład prawdziwéj herbaty chińskiéj, najnowszego sprzętu, najwyborniejszego smaku i po cenach bardzo umiarkowanych.** [3539]

---

10 kóp

suchych desek, mających ½" grubości, są przy Grobli pod Nrem 7, razem lub też częściowo tanio na sprzedaż. (4001)

Portland Cement

sprzedajemy **zawsze świeży** po **cenach fabrycznych** z obliczeniem ciężaru w naszym składzie w Poznaniu u pana **Edwarda Ephraima,** przy ul. Wenecyańskiéj 114.

Dyrekcya szczecińskiéj fabryki Portland Cementu. (3983)

Prasowany torf parowy

z Nowéjwsi pod Swarzędzem,

z krojem połyskującym, korzystniejszy od węgli kamiennych, jest znowu w zapasie.

Zamówienia przyjmuje

F. G. Fraas,

[4000] ulica Szeroka No. 14.

Chemika **Dra Haucka,** ozonizowany **tran wątrobiany z dorsza,** butelka po 12½ sgr., wielorako doświadczony środek przeciwko suchotom, cierpieniom skrofulicznym itp., znajduje się w Poznaniu jedynie tylko w aptece nadwornéj (3904)

Dra Mankiewicza.

Owoce południowe nowego sprzętu, jako to:

malagskie rodzenki w gronach, migdały w łupinkach à la princesse, prunele z Görz, elemé rodzenki sułtańskie, elemé figi sułtańskie, amerykańskie orzechy Para, nonpareilles et capottes Capern, cytronat, lukrowane Aranicini, marony, chinois blond et glasses, winogrona malagskie, cytryny i pomarańcze

poleca **D. Fromm,**

[4009] plac Sapieżyński No. 7.

Świeże słodkie **masło** śmietankowe, przybywa codziennie tudotąd pociągiem pospiesznym z moich szwajcarni, a nadto poleca dobre **masło stołowe** i do **pieczenia**

S. Kistler,

(4014) ulica Wodna Nr. 27.

Dom. Golencin pod Poznaniem, ma znowu kilka młodych **stadników,** rasy oldenburgskiéj i holenderskiéj, a nadto maneż i dwie sieczkarnie na sprzedaż. (3973)

Skład mój prawdziwych **herbat chińskich** przeniósłem do **Bazaru** No. 4, idąc od ul. Wilhelmowskiéj.

[4007] **F. Dmochowski.**

Znanych z swéj dobroci, w sposób podług przepisu Dra Galewskiego, przezemnie przyrządzonych **karmelków z lukrecyi** jako bardzo skuteczny środek przeciw kaszlu i z tąd pochadzących cierpień gardła, czego prawdziwość kilko set wiarogodnych świadectw stwierdza, oddałem na wyłączny skład p. **A. Szpingier w Poznaniu,** i polecam takowe w paczkach po 2 i 4 sgr. ku łaskawemu uwzględnienin. Ponieważ takowe z najbrudniejszego cukru naśladowane bywają, przeto zwracam uwagę na moją firmę: (3531)

Rudolf Büttner,

fabrykant karmelków w Berlinie.

Do rzędu chorób najrozmaitszych, które nieoeldwie wszędzie są rozpowszechnione, możnaby przedewszystkiém liczyć ból zębów i choroby gęby. Dla wielu więc cierpiących będzie korzystném zwrócić uwagę na wodę Anatherin dentysty doktora p. J. G. Poppa w Wiedniu, która od wielu lat zyskała sobie słuszne wzięcie, nietylko jako najlepszy środek zachowawczy w chorobach zębów i gęby, ale także jako najpewniejszy środek uśmierzający i lekarski. Rzeczony środek polecają tak sławni lekarze po ścisłém jego zbadaniu, jak niemniéj znaczna liczba znakomitych innych osób, które po jéj użyciu przekonały się o wybornych przymiotach. Z wielkiéj liczby podziękowań przytaczamy tu tylko następujące:

Niżéj podpisana zaświadcza panu J. G. Popp w miejscu z przyjemnością zgodnie z prawdą, że jego

anatherynowéj wody do ust

już od czasu dość dawnego używała, którą nietylko dla jéj dobroci, ale nadto dla przyjemnego smaku powszechnie jak najmocniéj zalecić można.

Wiedeń. **Teresa,** księżna **Eszterbazy.**

Generalny skład w **Berlinie,** handel drogeryi **J. F. Schwarzlose synowie.**

Skład na **Poznań** ma

Wdowa H. Kirsten,

ul Podgórna No. 14,

Eugeniusz Werner,

[4011] plac Wilhelmowski No. 5.

Barany z Borku

z zarodowéj méj owczarni stoją także na sprzedaż w **Kołaczkowie** pod **Witkowem.** [3879]

Aleksander Graeve.

Sprzedaż baranów z mojéj oryginalnéj owczarni zarodowéj Negretti, pochodzenia Lenschow i Passow, rozpoczęła się dnia 2 listopada. [3952]

Kikowo pod Pniewami. **F. Sperling.**

Sprzedaż baranów

z owczarni zarodowéj Dom. **Opatów** pow. ostrzeszowskiego rozpocznie się dnia **7 listopada r. b.** Daje się najzupełniejsze poręczenie za zupełne zdrowie rzeczonego stada. [3986]

Zarząd gospodarczy.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 3 listopada.

Papiery pruskie	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	101¼	—
— rząd. 1859	5	—	105⅝
— 50, 52 konw.	4	—	96½
— 54, 55, 57,	4½	—	101¼
— 1856	4½	—	101¼
— prem. 1855	3½	—	126¾
Obligi dług. skarb.	3½	—	89¾
— Marchii	3½	—	88
Listy zast. March.	3½	—	87
— Prus Wsch.	3½	—	83¾
— — —	4	—	94
— Pomor.	3½	—	86½
— —	4	—	98½
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	94¾	—
— Śląskie	3½	—	90⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83¼
— — —	4	—	94¼
— rent. March.	4	—	98
— Pomor.	4	—	97⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	94¾
— Pr. Wa. i Zach	4	—	97½
— Nadreńskie	4	97⅛	—
— Saskie	4	—	98⅛
— Śląskie	4	—	98¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	—	61
— Poż. narod.	5	—	68½
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	75½
Bony. 5 poży. Stiegl	4	—	74
— 6 —	5	86¾	
Bony. prē. angiel	5		87⅛
Polsk. obligi skarb	4	72¼	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R.S.	4		74¾
— Ob. cstk. 500 z. Pieniądze.	4	89½	—
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110⅝
Złota. funt. sel.	—	—	466
Srebra — dito	—	29⁵⁹/₆₀	
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	85¼
Polskie bil. bank	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—		—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	101½
Berlin-Anhalt	4	—	191½
Berlin-Hamb	4	—	146½
Berl.-Pocad.-Magd	4	—	222
Berl.-Szczecin	4	—	127
Wrocł.-Freib.	4	—	136
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	83¼
Kolo-Bogumin	4	—	53
— pierwot.	4½	—	—
Dolno-Sal.-March.	4	96	—
Dolno Sal. kol. pob.	4	74	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4		66¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	163¼
— Litt. B.	3½	—	146½
Opol-Tarnowic.	4	73	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	97¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	123
Berl. Tow. hand.	4	—	111½
Gdański bank pryw.	4		105
Dysk. Udział kom.	4	—	99¼
Gota bank. pryw.	4	—	98¼
Hanow. dito	4	—	100¼
Królew. dito	4	—	104½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	79½
Magd. bank. pryw.	4	—	100½
Pomer. bank rycer.	4	—	95¾
Pozn. bank. prow.	4	—	96½
Prusk. udz. bank.	4½	—	143
Saląsk. Stow. bank.	4	—	107½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		107½
Minerwy Saląskiéj	5	—	23
Concordia	4	—	350
Magd. assek. ogn.	4	—	
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt		—	97½
—	4½	—	101
Berl.-Hamb	4½	—	99¼
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4½	—	93½
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	100
— II. Em.	4	—	92
Kolo-Bogumin	4	—	88¾
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Sal.-March.	4	—	—
— konwen.	4	—	95
— — III ser.	4	93	—
— — IV ser.	4½	—	—
Górn.-Sal. Litt. A	4	—	—
— Litt. B	3½	—	—
— Lit. D.	4	—	94½
— Lit. E.	3½	—	83¼
— Lit. F.	4½	—	100⅝
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 3 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¼
Polskie bil. bank	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	85⅞
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe	4	—	94⅝
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	95	—
Saląskie list. Zast.	3½	91⅓	—
— listy zast. A.	4	99⅞	—
— nowe	4	99¼	—
— Lit. B.	4	100¼	—
— Lit. C.	4	99	—
— Listy Rent.	4	—	98⅛
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	76
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	68½
Minerwy akcye	4	—	22
Saląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Saląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	136
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C	3½	163¾	—
— Lit. B.	4½	—	147
— obl. z pr. pierw.	4	94⅛	—
— — Lit. D	3½	—	—
— — Lit. E	3½	82¾	—
Opol. Tarn.	4		73½
Kolo-Bogumin	4		53
— obl. z pr. pierw	4½	—	—

	%	żądano	płac.
Listy zast gal. now. z kup. w. austr.	—	75	74
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	78 50	77 50

KURS STOW. KUP. w POZNANIU.

dnia 4 listopada.

Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	94¾	—
Pozn. list. Rent.	4	95	—
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Pruak. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	76
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i drukiem Ludwika Merzbacha w Poznaniu.